№ 156. Kraków, 12 Lipca—Środa. Rok 1882.

REFORMA

„Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. 50 ct.
W Państwie Niemieckiem	28	14	7	3
W miejscu	20	10	[illegible]	[illegible]
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32	16	8	—

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Reformy w Krakowie. — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Prenumeratę przyjmują zamiejscową: Administracya „REFORMY" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową**: Administracya „Reformy", Księgarnia K. Bartoszewicza, Skład cygar F. Grigara, Handel Nowakowskiej, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drobnem drukiem po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Reformy„ w księgarni Polskiej przy placu Halickim; **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** księgarnia Luxemburgska 25 — rue M. le Prince.

Od Administracyi.

Zawiadamiamy Szanownych Prenumeratorów, iż Administracya i Ekspedycya została przeniesioną do domu Wgo Chwalibogowskiego pod l. 13 przy ulicy św. Jana.

Kraków, 11 lipca.

Dwa istnieją prądy w Rosyi, które wywołały tak silną fermentacyę umysłów, iż najwyuzdańsza reakcya opanować jej nie może, lecz przeciwnie podsycając ją przyspieszyć musi straszną katastrofę. Dwa te niszczące prądy nie działają wyłącznie wewnątrz, lecz i na zewnątrz „stumilionowej Rosyi" objawiają swą destrukcyjną siłę przez dążność do wchłonienia w siebie innych narodów sławiańskich — do tak zwanego „wyzwolenia świata sławiańskiego z pod obcego jarzma" — za pomocą obrusienia przez propagandę prawosławia i zaszczepienia „ruskiego życia" na formach bytu społeczeństw zachodnich.

Jakież to prądy? Oto panslawizm ze swą odmianą neo-sławofilizmu, reprezentowany przez Aksakowa i organ jego *Ruś*, tudzież fanatyzm reakcyi, którego przedstawicielem jest potężny dziś Katkow, zwany tajnym dyktatorem Rosyi, i organ jego *Moskowskije Wiedomosti*. Nie car dziś rządzi Rosyą, lecz dwaj ci destruktorowie. Dwaj ci naczelni nihiliści *sui generis* nietylko stwarzają najbliższą a straszną przyszłość Rosyi, ale także wpływają na ukształtowanie się stosunków politycznych w ogóle. Mimo zachodzących różnic między panslawizmem i fanatyczną reakcyą dwa te prądy wspólną mają nienawiść do postępu, wspólną chęć wyłączenia Rosyi z postępowego rozwoju ludów europejskich, wreszcie chęć niszczenia wolności i prawnego porządku za pomocą barbarzyńskich środków bizantyjskiego despotyzmu. W dążeniach tych grabarze Rosyi i zabójcy każdej obcej narodowości, a przedewszystkiem narodu polskiego, dochodzą do najwyższego cynizmu — do orgii najdzikszej nienawiści i wściekłego gniewu, zapominając, że nawet dłoń kata i krwawy knut hord barbarzyńskich prawdy nie przemoże.

Polska publicystyka ma obowiązek śledzenia owych destrukcyjnych prądów, jakie Rosyą zawładnęły. Ciekawem jest oświadczenie Aksakowa, uczynione w jednym z ostatnich numerów *Rusi*. Zaciekły ten panslawista oświadcza, że żadna partya panslawistyczna w Rosyi nie istnieje, że taka partya jest mytem, że panslawizm jest fantasmagoryą, wylęgłą w głowach wrogich cudzoziemców prawdziwych i domorosłych — jak z przekąsem nazywa Aksaków liberałów rosyjskich.

Oświadczenie to jest fałszem od początku do końca. Widocznie okazała się potrzeba rzucenia obłudnego frazesu dla zakrycia tajnych knowań tej partyi po za granicami Rosyi. Naszem zdaniem wywołał ją toczący się właśnie proces lwowski o agitacye rosyjskie w Galicyi. Nie trzeba się przeto łudzić „retorycznemi fokusami" proroka panslawizmu w prawosławnej ryzie. Przeciwnie, partya panslawistyczna istnieje i bynajmniej nie osłabła, lecz raczej wzmogła się w siły w ostatnich czasach — istnieje ona na nieszczęście Rosyi i Polski. Partya ta w rzeczy samej na każdym kroku i we wszelkich kierunkach społecznego i politycznego życia stawia zapory dla wolności, buduje sławianofilskie rogatki i podrzuca ciężkie głazy pod koła zaledwie toczącego się rydwanu postępu w Rosyi.

Sławianofile z Aksakowem na czele znakomicie intrygują po wszystkich kancelaryach i salonach, przedewszystkiem zaś w cerkwiach przez popów i dyaków, intrygują nietylko w Rosyi, ale i za granicą za pomocą znacznych pieniędzy, którémi rozporządzają. Umieją oni korzystać ze związków i naiwności swoich adeptów dla wzmocnienia swego wpływu, dla rozszerzenia swych przekonań, umieją ich pozyskać dla walki stronniczej, którą prowadzą z wielką wytrwałością, konsekwencyą i nieuczciwością ze swymi politycznymi i kulturnymi przeciwnikami w Rosyi i z Polakami tak w Kongresówce jak i w Galicyi. Przyznać należy, iż w ostatnich czasach po ustąpieniu Ignatiewa widoki i nadzieje panslawistów upadły z powodu objęcia steru rządu przez przedstawicieli fanatycznej reakcyi pod reżyserstwem Katkowa. Lecz partya panslawistyczna mając wiele z nimi wspólnego wcale się tem nie zraża, bo ma za sobą Pobiedonoscewa, bo wie, że siła „russkiej", „narodnej", „sławianofilskiej", czy „panslawistycznej" partyi, jak mówi Aksakow, nie spoczywa w samej partyi w znaczeniu europejskiem, lecz w zasadniczej prawdzie istnienia „świętej Rusi", w masach ciemnego ludu, które panslawiści przez usta popów i dyaków umieją znakomicie tumanić za pomocą frazesów o historycznych podstawach ruskiego samobytu.

A więc nie trzeba się łudzić. Panslawiści nie przestali działać lubo przycichli. Niestety stronnictwo postępowe w Rosyi zbyt jest słabe, aby mogło zapobiedz dalszemu destrukcyjnemu działaniu panslawistów w społeczeństwie rosyjskiem i po za granicami Rosyi, lubo szczerze tego pragnie. My zaś powiemy: niech panslawiści wraz z zwolennikami fanatycznej reakcyi lepią życie rosyjskie z krwi i żelaza, bo im dalej w swem zaślepieniu iść będą, tym prędzej zgotują sobie niechybną zgubę.

Opinia gen. Drentelna w kwestyi czynszowej.

(tłómaczenie dosłowne z dokumentu rosyjskiego.)

III.

Przed wypowiedzeniem poglądu na sposób rozstrzygnięcia tej bardzo ważnej kwestyi, potrzeba zdaniem mojem określić: kto mianowicie ma prawo do tego, aby być uznanym za czynszownika? Pytanie to ma obecnie wielkie znaczenie, gdyż przy nieistnieniu obowiązującego prawodawstwa o władaniu czynszowem, z jednej strony właściciele zaprzeczają znacznej masie czynszowników prawa do czynszu, a z drugiej strony bardzo wielu, którzy się osiedlili na prawie dzierżawnem uważają się za czynszowników. Co się tyczy czynszowników osiedlonych na gruntach właścicieli przed 25 czerwca r. 1840, to jest przed wprowadzeniem w kraju południowo-zachodnim ogólnego zbioru praw („Swodu"), to prawo czynszowe do gruntów tej ludności nie jest zaprzeczane ani przez większość samych właścicieli, ani przez naszą praktykę sądową. Tym sposobem stanowisko prawne tej ludności można uważać za zupełnie zabezpieczone. A więc zadanie Rządu, odnośnie do niej, mogłoby ograniczyć się tylko na unormowaniu stosunków czynszowych, albo za pomocą wydania ogólnych przepisów w tym przedmiocie, albo też za pomocą pozostawienia obydwom stronom pewnego określonego terminu do zawarcia na piśmie umów, któreby posłużyły jako dokumenta na władanie czynszowe. Lecz, ponieważ utwierdzenie tego władania mogłoby być korzystnem tylko dla jednej strony, to jest czynszowników, to Rządowi naturalnie wypadnie iść dalej i zaproponować właścicielom spłatę czyli wykup praw od czynszowników w celu uwolnienia przez to własności majątkowej od wszystkich niedogodności, wynikających z władania czynszowego. W innym stanie odnośnie do norm prawnych, znajdują się czynszownicy osiedleni na gruntach właścicielskich po 25 czerwca r. 1840, a także i ci, którzy przeszli na terminowe kontrakty dzierżawne. Prawo czynszowe tej bardzo licznej masy ludności, dochodzącej do 37% wszystkich czynszowników wiejskich bywa zaprzeczane na następujących podstawach:

Przez Ukaz najwyższy z 25 czerwca r. 1840 rozkazano rozszerzyć na kraj zachodni w całości moc obowiązującą praw rosyjskich, cywilnych, a wszelką działalność statutu i uzupełniających go konstytucyj i szczegółowych postanowień rządu polskiego zniesiono. Ponieważ zaś według prawodawstwa rosyjskiego, dopuszczone są dwa tylko rodzaje władania majątkiem nieruchomym: dominijalne władanie, zatwierdzone przez akta tranzakcyjne („kriepostne"), (420 i 513 ar. T. X, C. I), i dzierżawne władanie, oparte na terminowych umowach (514 i 1691 art. T. X. C. I.), to naturalnie, twierdzą, że według prawa naszego (t. j. rosyj.) nie może mieć miejsca trzeci gatunek władania, czynszowy. Tak orzekł, między innemi i nasz senat rządzący. Czynszownicy zaś, którzy przeszli na kontrakta terminowe, uważani są, jakoby własnowolnie zrzekli się swych praw i ztąd to, stosunki ich do właścicieli według rozumowania właścicieli powinny się określać nie według umów poprzednich, ale według kontraktów dzierżawnych.

Odpierając ten pogląd, uważam za stosowne, przedstawić następujące rozumowania:

Lubo według prawa z 25 czerwca r. 1840 i wprowadzone były do kraju zachodniego ogólne prawa cesarstwa rosyjskiego, lecz w naszym zbiorze praw nie tylko, że się nie zawiera zakaz władania czynszowego, opartego, jak wyżej wyłożono na obyczaju, lecz przeciwnie, w kilku wypadkach, jak n. p. odnośnie do gruntów miejskich i skarbowych (T. XII, C. 2. „Ustawa o gospodarstwie miejskim i wiejskim"), sposób takiego władania wprost jest uprawniony. Wypada przeto ze wszystkiego przyznać najstosowniej, że władanie czynszowe, istniejąc w kraju w moc prawa obyczajowego, było „prześlepionem" (!) przez nasze prawodawstwa cywilne i tylko dla tego nie zostało uporządkowanem: ale za to nigdzie ani nie jest zaprzeczonem, ani zakazanem. Ztąd to władanie czynszowe i po roku 1840 swobodnie się w kraju rozwijało i było uznawane za zupełnie prawny tytuł władania, jak ze strony czynszowników, tak i ze strony właścicieli, niekiedy potwierdzających to władanie dokumentami na piśmie, lecz najczęściej oddających czynszownikom grunta w moc dawnej tradycyi, bez wszelkich dokumentów, według umów ustnych. Przeczyć obecnie sile i znaczeniu takich umów, jedynie tylko dla tego, że nasze prawa cywilne nie zawierają w sobie norm, pod które podobne umowy mogłyby być podciągniętemi, zdaniem mojem, zaledwie byłoby sprawiedliwem.

Życie w ogóle, a stosunki cywilne warstw niższych w szczególe nigdy nie układają się w ramki prawa pisanego. Ztąd to nasze nowsze prawodawstwo nie zdecydowało się podciągnąć wszystkich stosunków cywilnych, n. p. włościańskich pod normę pisaną, a przeciwnie pozwoliło stosować prawidła obyczajowe, których zresztą nie odrzuca i praktyka sądowa cywilnych, kasacyjnych departamentów senatu, dopuszczając owe prawidła obyczajowe nawet względem innych warstw. Zważywszy następnie, że czynszownicy przeważnie należą do stanu włościańskiego, lubo część ich liczy się i do stanu mieszczańskiego: że właściciele gruntów sami dopuścili tworzenie się czynszowników po 25 czerwca roku 1840, utwierdziwszy za niektóremi z nich prawo czynszowe przez dokumenta ze zgody wspólnej, wypada uznać, że stosunki prawne tych czynszowników powinny podlegać normom prawa na równi z czynszownikami osiedlonymi na gruntach właścicieli przed 25 czerwca r. 1840. Tego wymaga, zdaniem mojem, jak sprawiedliwość, tak i wyższy, państwowy obowiązek przewidzenia przyszłości, gdyż nie jest w widokach rządu wzbudzać antagonizm wśród jednej i tej samej ludności, mieszkającej wśród jednych i tych samych warunków, i opierającej swoje prawa majątkowe na jednych i tych samych formach obyczajowych władania gruntem, uświęconych powagą obyczaju i przedawnieniem, a w chwili powstania tych form, uznanych przez samych właścicieli.

Co się tyczy czynszowników, którzy przeszli na kontrakta terminowe, to uważałbym za niesprawiedliwe pozbawić ich należnych im praw czynszowych. W większości wypadków, oni stracili swe prawa pod naciskiem Instytucyj sądu pokoju, które przekroczyły swoją kompetencyę stanowiąc przed wyjaśnieniem Senatu z 4 kwietnia r. 1877, orzeczenia o wysiedlaniu czynszowników, lub też utracili te prawa, dzięki w ogóle zaciemnieniu i zawikłaniu pojęć o prawie czynszowem, a i do wydania Najwyżej zatwierdzonych 28 czerwca r. 1878 przepisów o porządku proceduralnym w sprawach czynszowych. Ponieważ, tylko z wydaniem powyższych przepisów, czyszownicy otrzymali możność prawnej ochrony swoich praw, przeto, zdaniem mojem, byłoby niesprawiedliwością pozbawiać ich obecnie prawa do pozwu, do odszukania takowych, i tylko ci czynszownicy, którzy zostali dzierżawcami po 28 czerwca r. 1878 powinni uważać się nazawsze za tych, co utracili swe prawa do czynszu. Odnośnie do tych czynszowników, co zawarli kontrakta terminowe, potrzeba jeszcze zauważyć i to, że wszyscy, oczywiście, są to ludzie chętni do ustępstw, własnowolnie ulegający życzeniom właścicieli i ztąd tem większą byłoby niesprawiedliwością, gdyby wypadło wyłączyć te klasę ludności z szeregu osób, których urządzeniem bytu zainteresowany jest rząd, przy rozstrzygnięciu kwestyi czynszowej. Przy rozstrzygnięciu tej kwestyi, może być także mowa i o tych czynszownikach, którzy, czy to w skutek wyroków sądowych, czy to dla innych przyczyn, zostali wysiedleni z części znajdujących się przedtem w ich władaniu czynszowym. Bezwątpienia, że są tacy czynszownicy i przyznanie im obecnie praw ich czynszowych byłoby nawet więcej konsekwentnem prawnie, aniżeli tym, którzy przeszli na kontrakta terminowe. Lecz, wziąwszy pod uwagę, że w niektórych majątkach, części od czynszowników odebrane, przeszły do włościan, w innych zaś majątkach, na tych samych gruntach osiedleni są już inni ludzie, w części na mocy umów zawartych formalnie; w niektórych zaś wypadkach, majątki tak się rozdrobniły, że obecnie nie przedstawia się żadna możliwość przywrócić czyli odtworzyć realne prawa czynszowników do tych części, przeto wypada uznać że wysiedlonym czynszownikom, praktycznie, nader będzie trudno przywrócić prawa czynszowe. Lecz, ponieważ ci ludzie utracili swoje prawa nie ze swojej winy, ale wskutek wyroków niekompetentnych instytucyj sądu pokoju, przeto, zdaniem mojem, rząd powinien zwrócić uwagę i na urządzenie bytu tych ludzi, drogę przyznania im wrazie ich życzenia, prawa do otrzymania pożyczek, dla kupna części rolnych, z projektowanego przez rząd państwowego, włościańskiego banku rolniczego, którego najprędsze urzeczywistnienie byłoby bardzo pożądanem. (Już to urzeczywistniono). Tym sposobem prawa czynszowe powinny być przyznane następującym osobom:

I. Wszystkim tym czynszownikom, którzy obecnie władają, użytkują i rozporządzają się na częściach rolnych, w majątkach prywatnych właścicieli, na prawie czynszowem, określonem przez umowy na piśmie lub ustnie, bezróżnicy czasu zasiedlania:

II. Wszystkim tym osobom, które przemieszkują obecnie na ziemiach prywatnych właścicieli na mocy kontraktów terminowych, lecz przed 28 lipca r. 1878 władali gruntem na prawie czynszowem.

Samo się przez się rozumie, że przyznanie tym wszystkim osobom praw czynszowych powinno nastąpić wtedy, gdy te prawa są potwierdzone przez władzę sądową, albo też gdy w każdym oddzielnym wypadku, po sprawdzeniu tych praw porządkiem ustanowionym, prawa te okażą się niepodlegającemi wątpieniu.

KORESPONDENCYA „REFORMY"

Lwów, 10 lipca.

(=) Sensacyjnym wypadkiem dnia dzisiejszego było usunięcie obrońcy dr. Iskrzyckiego od obrony oskarżonych: ks. Jana Naumowicza, Włodzimierza Naumowicza, Szpundra i Załuskiego. Od czasu zaprowadzenia instytucyi sędziów przysięgłych, jest to we Lwowie pierwszy wypadek tego rodzaju, dla tego też wywołał pewne wrażenie. W ciągu dotychczasowej rozprawy dopuścił się dr. Iskrzycki kilkakrotnie pewnych wycieczek i nie dość trafnie dobranych zwrotów oratorskich, jakich nie znosi procedura karna, i jakich pod żadnym warunkiem nie może dozwolić żaden przewodniczący trubunału. Z tego powodu ściągnął na siebie dr. Iskrzycki niejednokrotnie naganę, ba nawet znaczną grzywnę i zagrożenie, że przy najbliższej okazyi zostanie usunięty od obrony. Że groźba nie wpłynęła widocznie na złagodzenie

LISTY
z międzynarodowej wystawy sztuk pięknych w Wiedniu.

IV.

Francuzom wymierzono równą przestrzeń, tak samo podzieloną jak Niemcom: dano im także jedną główną salę, jeden podłużny gabinet i jedną sień okrągłą. Tym podziałem komitet urządzający, oficyalnie te dwa narody za artystycznie równorzędne uznał.

Już poprzednio wyraziliśmy nasze zdanie w jakich gałęziach sztuki, Niemcy lub Francuzi świetniej, dokładniej lub sympatyczniej wystąpili, nie wypowiedzieliśmy jednak stanowczego sądu, która z tych dwóch wystaw w całości przewyższa drugą. Po należytem zastanowieniu się musimy francuskiej wystawie przyznać pierwszeństwo. Jest ona samoistniejszą, bardziej zwartą, bez luk rażących, w całem znaczeniu tego słowa aktualniejszą od niemieckiej. Francuzi nie wystawili obrazu przed r. 1874 malowanego, nie anektowali obcych artystów w ich szkole wykształconych, z których nie jeden znajduje się w innych oddziałach [1]), nie powyciągali tyle dzieł z galeryi publicznych, jak Niemcy i Belgijczycy. Spytykamy się u nich nietylko z nowemi nazwiskami ale i z nowemi kierunkami, przedmiotami i sposobami malowania.

Dzisiejsza sztuka francuska wprawdzie bardzo rzadko w pojedynczych tylko utworach wznosi się do wysokości ideału, wprawdzie często schodzi na bezdroża i hołduje fałszywym bogom: brutalnej fotograficznej prawdzie, jednak jest ona niezawodnie żywotną, samodzielną narodową sztuką, nie zapożycza się u obcych i obcych często przyciąga do siebie, podbija, zaopatruje. I na tej wystawie bezstronny musi ją uznać za pierwszą artystyczną potęgę, pomimo nieobecności wielu z najznakomitszych jej kapłanów. I tak: Gérôme, który dwa światy: posągowy starożytny i słońcem opromieniony orientalny, równą przenikliwością zbadał i równem mistrzostwem odtwarza, czarodziej Meissonnier, którego misterne wykończenie za pomocą lupy się odkrywa i któremu za kilkadziesiąt centimetrów płótna nieraz kilka kroć sto tysięcy płacą, pierwszy żyjący malarz bitew de Neuville, otchłań śmiałych pomysłów i nowych sytuacyj Gustaw Doré, miniaturzysta obozu i forpocztów Detaille, dziwny mistyk Olivier Merson, nestor pejzażystów Français, Worms znający Hiszpanię lepiej od któregokolwiek Hiszpana, malarz „Rzezi warszawskiej r. 1861" Tony Robert-Fleury, twórca „Raju straconego" Cabanel, „Golgoty" Delaunay, „Syna marnotrawnego" Dubufe, „Prawa pańskiego" Garnier i „10go Termidoru" Mélingue brakują w Wiedniu, a jednak całość jest zachowana, luk rażących nie ma.

Tem więcej poczuwamy się do obowiązku wypowiedzenia naszego przekonania co do wysokiej wartości francuskiej sztuki, im mniej dzisiejsza Francya do dna rozdarta na wrogie i skrajne stronnictwa, nie szanując wolności w obec zakonów, zakładów wychowawczych i sądownictwa, usuwająca godło Zbawiciela: krzyż z szkół i trybunałów, znosząca przysięgę, kusząca się o marne lub szkodliwe zdobycze w Afryce, w obec ciągle ze strony Niemiec grożącego niebezpieczeństwa, nas zadowolić zdoła, im więcej ona nam narzuca smutne przekonanie, że nie obiera właściwej drogi do odrodzenia politycznego, do odzyskania dawnej przeważnej roli w Europie. Musimy przy każdej sposobności wypowiedzieć, że ciężkie błędy i grzechy polityczne, do dna sięgający rozstrój społeczny i ciągle odroczona reorganizacya potęgi wojskowej nie mogą być następstwem upadku narodu, który przeciwnie we wszystkiem, gdzie mu wolno indywidualnie występować w wiedzy, literaturze i sztuce, w robotach publicznych i w wynalazkach w przemyśle i handlu pracuje wytrwale i świetnie i dawnej wyższości duchowej nie zatracił, lecz że te smutne następstwa, te zatrważające objawy pochodzą po większej części z winy tych kilku tysięcy, którym kierownictwo spraw wewnętrznych i zewnętrznych, los Francyi, jest powierzony, że Washington, Cavour lub Bismarck francuski znalazłby w tym kraju wszelki materyał ludzki przygotowany do odrodzenia. Lecz niestety cnota, zręczność i energia nie znajdują dotąd inkarnacyi w żadnym mężu stanu dzisiejszej Francyi.

Okazy malarstwa monumentalnego, zdobiącego gmachy jedynie w oddziale Francuskim, dają słuszne wyobrażenie o nowoczesnym rozkwicie tej gałęzi sztuki. W innych oddziałach takich okazów nie ma, a w austryackim są wprawdzie kartony Wojciecha Hinais przeznaczone dla teatru czeskiego w Pradze, lecz w nich siły młodego artysty widocznie nie dorosły jeszcze do należytego rozwiązania takiego zadania. I Francya nie wszystko pokazała, co mogła. Pierwszy mistrz żyjący malarskiej ozdoby gmachów: Galland nic nie wystawił. Trudno się temu dziwić. O jego kompozycye tak oryginalne i prawdą uderzające, tak żywe i dobrze rysowane domagają się bowiem ciągle zamawiający z całego świata i zaraz po ukończeniu te utwory rozchwytane bywają do Londynu, Madrytu, Petersburga i Nowego Yorku. W tych miastach lepiej niż w samej Francyi można studyować jego olbrzymie prace. Artysta zaś który doszedł do takiego rozgłosu, tak mozolną pracą, iż jeździł do Egiptu, do Grecyi, i do Indyi, aby wierniej odtworzyć palmy, oliwne i lotusowe drzewa, mógł nie dbać o wystawę wiedeńską, o której wiedział, że rywala w niej nie zastanie. Zato Puvis de Chavannes figuruje z ogromnym kartonem „Pro Patria Ludus" dla muzeum w Amiens przeznaczonym. Rysunek jego mniej surowo poprawny, szczegóły mniej dokładnie wykończone niż u Gallanda, lecz uroku i wdzięku jego utworom nie brakuje, a koloryt tego impressyonisty murów jest nader szczęśliwy. Przedmiot tego kartonu jest rodzajem apoteozy ojczyzny, do której obrony hufiec dziarskiej młodzieży się przygotowuje w igrzyskach wojennych, wśród kobiet i dzieci, starców i sług przypatrujących się tym popisom. Na miejscu swego przeznaczenia to malowidło wywrze niezawodnie najlepsze wrażenie, tutaj zawieszone w aneksie, uchodzi uwagi wielu.

Przeciwnie „Apoteoza prawa" Pawła Baudry, twórcy sławnych fresków nowej opery paryskiej, zawieszona na jednej z podłużnych ścian głównej sali, znajduje się w najszczęśliwszych warunkach dla słusznego ocenienia jej zalet. Ten ogromny obraz (620 na 430 centimetrów) przeznaczony dla nowego pałacu sprawiedliwości w Paryżu, pokazuje nam przed portykiem imponującej architektury o cokolwiek zanadto łamanych konturach: Prawo, uroczą postać kobieca („La loi") siedzącą na tronie na wysokim piedestalu a nad nią geniusze z wagą i z mieczem w ręku wznoszą się w powietrzu. Z obu stron piedestalu stoją sędzia i lektor. Na pierwszym planie kobieta z gałęzią oliwną w ręku i z śpiącem dziecięciem na łonie uciekła się pod opiekę prawa. Przed tronem postać rycerska oddaje hołd jego majestatowi. Myśl wzniosła, formy szlachetne, jasny koloryt przejrzysty i wielki spokój prawdziwie pomnikowy rozlany na całym obrazie, czynią najlepsze wrażenie. Może w tej alegoryi prawa pobłażanie odgrywa zbyt przeważną a surowość za małą rolę, lecz nie zapomnijmy że będzie ona zdobić sufit trubunału kasacyjnego, ktory rzadko zaostrza, często łagodzi wyroki. W tutejszem oświetleniu niektóre tony czerwone i zielone szat wydają się zbyt jaskrawe, nie dosyć się spływają, lecz na miejscu przeznaczenia bez światła z góry, zapewne ten błąd uchylonym zostanie. Profil głównej figury jest wzorowej czystości, słodycz twarzy jednego geniusza zachwycająca a szlachetnie poważna głowa sędziwego obrońcy prawa—znakomita. Idyla pokoju u nóg prawa sama w sobie mogłaby przedstawić obraz pociągający, szczególnie skrócenie leżącego dziecka jest wyborne.

Malowidła dekoracyjne Escaliera i Hirscha mniej znaczne, wiele tracą w oderwaniu od właściwego miejsca przeznaczenia.

Otton Hausner.

[1]) Munkacsy i Valentiny w Węgierskim. Thoren w austryackim, Alfred Stevens, Cluysenaer i Dausaert w belgijskim oddziale. Nawet Knaus długi czas kształcił się i pracował w Paryżu.

żywego temperamentu szanownego obrońcy, bo oto dzisiaj przy przesłuchaniu Bazyliana, ks. Barusiewicza, słuchanego pod przysięgą, zarzucił mu ni mniej ni więcej, jak tylko fałszywe zeznanie. Cierpliwość przewodniczącego, który prowadzi rozprawę znakomicie, bezstronnie, z niepospolitym taktem, któremu należałoby raczej ułatwiać a nie utrudniać ciężkie zadanie, musiała się ostatecznie wyczerpać. Nastąpiła więc katastrofa od dawna przez wszystkich przewidywana, i nie odezwał się ani jeden głos, któryby nie oddał słuszności radcy Budzynowskiemu. W najprzykrzejszem położeniu znaleźli się tylko oskarżeni; trudno im bowiem było bez wszelkiej manifestacyi porzucić dawnego obrońcę i przybrać sobie nowego. To też w kilku zwrotach oratorskich wypowiedział p. Adolf Dobrzański w imieniu współtowarzyszów niedoli żal swój z powodu tego nieprzyjemnego zajścia i prosił przewodniczącego, aby bez wzywania nowego obrońcy, poruczył obronę powyżej wymienionych oskarżonych obrońcom pp. dr. Łubińskiemu i dr. Dulębie. Stało się zadość temu życzeniu i jest nadzieja, że rozprawa bez dalszych podobnych epizodów zakończy się szczęśliwie przy końcu bieżącego miesiąca.

Drugim ważnym epizodem było wystąpienie prokuratora z wnioskami uzupełniającymi oskarżenie. Jako nowy materyał dowodowy wprowadza p. prokurator listy Beli Hrabara, znalezione przy nim na Węgrzech, o czem pierwsi podaliście wiadomość, a dalej listy i dokumenta znalezione u Adryana Mazura, urzędnika banku kryłoszańskiego, pozostającego obecnie w więzieniu śledczem pod zarzutem zdrady stanu. Pisałem wam już dawniej, że jego sprawa nie będzie połączoną z sprawą obecną. Dzisiaj stwierdził to prokurator w swojem przemówieniu i domagał się tylko przywołania do rozprawy A. Mazura jako świadka. Jeżeli trybunał przychyli się do wniosków prokuratora — co ma nastąpić dopiero we środę — naówczas cała ta część rozprawy, w której występować będzie Mazur jako świadek, odbędzie się przy drzwiach zamkniętych, ażeby jawnością przesłuchania nie sparaliżować śledztwa przeciw niemu wdrożonego.

Doczekałem się niemałej satysfakcyi. Gdy przed dwoma miesiącami wypowiedziałem przekonanie, że „gwałtowne“ zajęcie się wypędzonymi z Rosyi żydami przez komitety angielskie, jest tylko blagą, i że Anglicy mają w tej „niby“ humanitarnej misyi swój cel osobisty, podniesiono okrzyk zgorszenia i dowodzono, że p. Oliphant i jego towarzysze są ludźmi poświęcenia i tylko cele humanitarne mają na oku. Dzisiaj zaginęły już dawno wszystkie wieści o p. Oliphancie, który osiadł gdzieś widocznie na mieliźnie nad Bosforem, a inni oponenci podnoszą dziś znowu okrzyk zgorszenia, że p. Oliphant i jego komitety osadzili nieszczęśliwych emigrantów na mieliźnie brodzkiej. W dalszym ciągu sprawdzi się także obawa przezemnie niejednokrotnie wypowiedziana, że ten balast osiędzie stale na gruncie galicyjskim. Zanosi się na to, bo dalsze transporty emigrantów do Ameryki i repatryzacya tychże muszą być zaniechane dla braku funduszów.

Piękny przykład ofiarności na cele oświaty ludowej dał gal. bank kredytowy. Wyznaczył on z swoich funduszów po 200 złr. rocznie przez trzy lata dla lwowskiego Towarzystwa oświaty. Oby ten przykład zechciały naśladować i inne instytucye finansowe, rozporządzające znacznemi kapitałami.

Cieszyn, 9 lipca.

(Powrót posłów. — Nadzieje. — Zegarek czy hodinky?)

Deputacya nasza w sprawie równouprawnienia wróciła z Opawy, zadowolona z nader uprzejmego przyjęcia u prezydenta krajowego, obładowana nadziejami i ufna zapewne w przyrzeczenie, że kiedyś coś się zrobi dla zaspokojenia słusznych żądań ludności polskiej na Szlązku. Tym razem to „kiedyś“ ma być podobno w jesieni, po Sejmie, ale co to będzie to „coś“! tego prawdopodobnie jeszcze nikt nie wie. Byle się tylko nie skończyło znowu na tego rodzaju „koncesyi“, jak zamierzone obecnie obsadzenie posady nauczyciela języka polskiego przy seminaryum nauczycielskiem w Cieszynie osobą, władającą odpowiednio tymże językiem. Wszędzie indziej rozumiałoby się samo przez się, że nauczycielem pewnego przedmiotu ten tylko być może, kto z przedmiotem tym doskonale jest obeznany i tyle przynajmniej ma w nim zamiłowania, by nie zrobić z niego dla uczących się odstraszającej męczarni, lub w najlepszym razie czegoś, co budzi wstręt lub pogardliwe lekceważenie. U nas, pod względem języka polskiego, zasady te wcale nie obowiązują, tak dalece, że musielibyśmy na prawdę uważać za „koncesyę“ w kierunku równouprawnienia, gdyby na wspomnianą wyżej posadę powołano nauczyciela, władającego rzeczywiście i tak poprawnie językiem polskim, jak się tego przy języku niemieckim bezwarunkowo wymaga. Niestety, o ile wiemy i to z bardzo wiarogodnej strony, wcale się na to nie zanosi, bo dobry nauczyciel mógłby uczniów swoich nauczyć języka polskiego, a oto się przecież nie rozchodzi.

Ale wróćmy jeszcze do deputacyi.

Margr. Bacquehem zapewnił posłów naszych, którzy mu wręczyli memoryał o potrzebach i życzeniach ludności polskiej na Szlązku, iż dla wszystkich narodowości w kraju zamieszkałych, zarówno życzliwie jest usposobiony i mimo trudności zachodzących, będzie się starał wszelkim słusznym żądaniom zadośćuczynić; ubolewał wszakże zarazem, iż dotąd zbyt mało jeszcze miał sposobności do poznania i ocenienia stosunków tutejszych i dla tego zamierza w tym lub przyszłym miesiącu odwiedzić Cieszyn i inne ważniejsze miejscowości w kraju, ażeby przez osobiste zetknięcie się z mieszkańcami, wyrobić sobie własne, nieuprzedzone zdanie o ich potrzebach i życzeniach. Zamiar niezawodnie godny uznania, ale nim w czyn się przemieni i dla ludności polskiej dobre wyda owoce, smutno pomyśleć, że od lat wielu tyle już deputacyj naszych wracało do domu z nadziejami i obietnicami, a jednak mimo to w praktyce, w położeniu i stosunkach naszych nic się nie zmieniło. Mówią nam ciągle, że rząd ożywiony najlepszemi chęciami, że wszystkim narodowościom równą wymierzyć chce sprawiedliwość, ale powinniśmy czekać cierpliwie. Czekaliśmy tedy i czekamy z tak bezprzykładną cierpliwością, z tak powściągliwem umiarkowaniem, że hr. Taaffemu zdawało się podczas niedawnego pobytu w Opawie, że tu na Szlązku żadna w ogóle nie-niemiecka narodowość na nic nie czeka i niczego się nie domaga. I czegóżeśmy się doczekali? Oto na opróżnioną posadę sekretarza Rady przy sądzie obwodowym tutejszym mianowany został adjunkt sądowy z Opawy, niejaki p. Pauspertl v. Drachenthal, nieumiejący wprawdzie po polsku, bo to *im deutschen Schlesien* nie jest potrzebne, ale za to rozumiejący podobno *das slavische Idiom*. Do czego zaś u nas znajomość *der slavischen Idioms* prowadzi, niech na to posłuży przykład, wzięty z praktyki tutejszego rządu: Chłop pewien oskarżony był o kradzież zegarka w wartości 14 zł. w. a. Gdy podczas rozprawy sądowej przyszła mowa na ów zegarek, jeden z sąsiadów zapytał siedzącego obok kolegi: „Ja, aber wie kann der Mann Cigarren um 14 Gulden gestohlen haben? Das müssen feine Cigarren gewesen sein“! Z trudnością tylko zdołano go przekonać, że zegarek nie znaczy bynajmniej tyle co Cigarren; sędzia ów bowiem twierdził, że jeżeli się nie rozchodzi o cygara, ale o przyrząd do mierzenia czasu, w takim razie należy mówić „slavisch“ nie inaczej tylko hodinky.

W takich warunkach odbywa się w sądach naszych wymiar sprawiedliwości. Czyż poczucie najprostszej słuszności i względ wreszcie na powagę sądu nie powinienby skłonić do położenia raz już przecież tamy tak niedorzecznym i ubliżającym właściwościom naszych stosunków?

Wiedeń, 9 lipca.

(*St.*) Wiecie już o częstych zmianach w pracy na linii podkarpackiej, zarządzanych przez dyrekcyę, zmuszających częstokroć do porzucenia już wykonanej roboty i rozpoczynania jej na nowo, w sposób późniejszem rozporządzeniem przepisanej. Zmiany te powtarzały się bezprzestannie w ciągu całego upłynionego roku — zdawałoby się jednak, iż z chwilą, kiedy została ogłoszona licytacya, a zatem z chwilą, od której pewien stale oznaczony przedmiot za podstawę do układów z przyszłym przedsiębiorcą, ma być wzięty, zmiany te powinny były już ustać. Tymczasem rzecz się ma przeciwnie, a na dowód jeden tylko przytoczę przykład. Na linii stanisławowsko-husiatyńskiej, w dawnym projekcie generalnej inspekcyi, przewidziane były stacye długości od 500 do 600 metrów. Dyrekcya budowy, przystąpiwszy w roku przeszłym do wygotowania projektu szczegółowego, zmniejszyła długość do 300 metrów. Na tej zasadzie opierano się przy robotach przeprowadzanych przez rok cały. Już po odesłaniu planów w końcu maja i ogłoszeniu licytacyi nadeszło rozporządzenie, aby przedłużyć stacye tak, aby miały po 350 metrów. Wzięto się też do roboty i zmianę tę na całej linii przeprowadzono. Nie koniec jednak na tem. Przed kilkoma dniami nowy nadchodzi rozkaz. Stacye mają mieć teraz najmniej 500 metrów długości — a zatem wszystko to, co zrobiono w ciągu roku, to, co następnie w ciągu dwóch miesięcy przerabiano, nie zdało się na nic i trzeba rozpoczynać na nowo. — Co to wszystko ma znaczyć? czy jest to zrobione z pewną jakąś myślą, czy też bez myśli, na chybił trafił, tego zdaje mi się nikt odgadnąć nie potrafi. — Aby zaś zrozumieć doniosłość takiej zmiany, trzeba wiedzieć, że stacye, o ile możności, powinny być zakładane w prostych liniach, — bezpośrednio zaś przed i po za stacyą linia się zwykle zgina i w właściwym biegnie kierunku — jeśli zatem długość stacyi zmienimy, zagięcia linii muszą odpowiednio być przesunięte, zmiana więc nie dotyczy samych stacyi, ale sięga znacznie dalej w jednę i drugą stronę. — Według pierwotnego rozporządzenia, budynki na stacyach miały być znacznie mniejsze, a domków strażniczych na linii nie miało być zupełnie. Teraz, przed kilkoma dniami, nadesłano rozkaz powiększenia budynków i zaprojektowania domków strażniczych. W ten sam sposób idą rzeczy i z wszystkiemi innemi szczegółami. Trudno przewidzieć jakie i ile jeszcze zmian nastąpi. Prawdopodobnie jednak dopiero przyszły przedsiębiorca położy im koniec, wymagając za każdą odmianą odpowiedniego dodatkowego wynagrodzenia.

Zresztą termin już niedaleki, w którym cała ta sprawa w inne przechodząc ręce, prawdopodobnie zupełnie też inny przyjmie kierunek. Za dwa tygodnie upływa ostateczny termin składania ofert — a w kilka dni później, będziemy już stanowczo wiedzieć, komu się roboty dostaną. Pomiędzy konkurentami, o których poprzednio pisałem, zaszły w ostatnich czasach zmiany. Brak zupełny planów i kosztorysów odstraszył niektórych mniej wytrawnych i mniej zamożnych konkurentów, a na pozostałych bardzo niekorzystne wywarł wrażenie. Rozeszła się nawet pogłoska, że Tancred przekonawszy się, że nie ma żadnych danych, na którychby można oprzeć swe obliczenia, waha się z przystąpieniem do interesu. O ile wiem z innych źródeł, pogłoska ta nie jest w zupełności prawdziwą, nie ma jednak wątpliwości, że zupełny brak obliczeń w interesie kilkudziesięciomilionowym, musi na współubiegających się bardzo odstraszający wpływ wywierać. Ostatecznie, o ile dziś można wiedzieć, głównymi współzawodnikami są Tancred i Schwarz. Prócz tego jest współka z kilku drobniejszych przedsiębiorców wiedeńskich złożona i znakomita francuska firma Gouin et Comp. Ta ostatnia firma jest niewątpliwie jedną z najpierwszych w Europie. W Paryżu jest właścicielką ogromnej fabryki maszyn i wyrobów żelaznych. — Prócz tego podejmuje się budowy kolei we wszystkich prawie krajach Europy. Wszystkie koleje hiszpańskie, znaczna część włoskich, rumuńskich, tureckich, most na Wiśle pod Warszawą i wiele innych przez nią zostały zbudowane. Jest to więc współzawodnik dla ubiegających się o to przedsiębiorstwo bardzo niebezpieczny.

Natomiast p. Kozłowski, o którego wystąpieniu dlatego tylko w przeszłym liście donosiłem, że dzienniki tutejsze i krajowe wiadomość tę poprzednio już podały, o ile się zdaje, nie znalazłszy w Paryżu ochotnych kapitalistów, od współubiegania się odstąpił. Tym sposobem co najmniej czterech oferentów powyżej wyliczonych stanie do współzawodnictwa. Dla kraju najmniej byłoby korzystnem, gdyby się roboty dostać miały w ręce spółki z drobnych przedsiębiorców złożonej, w takim bowiem razie równie nasze siły techniczne, jak i przedsiębiorcze prawie zupełnie byłyby usunięte. Trochę korzystniejszem, nie o wiele jednak byłoby zwycięztwo Schwarza, pomimo współudziału, jaki w tej sprawie bierze wiadomy bank patryotyczny. Co się tyczy dwóch pozostałych konkurentów, Tancreda i Gouin'a, to równie jeden jak drugi przeważnie w własnym interesie, na siłach krajowych oprzeć się byliby zmuszeni, dla kraju więc byłoby rzeczą dosyć obojętną, który z nich odniesie zwycięztwo.

Dzienniki krajowe występują z żądaniem, aby rząd postawił przyszłemu przedsiębiorcy warunek użycia do budowy sił krajowych. Wydział krajowy podobno nawet zrobił odpowiednie w tej mierze przedstawienia. Otóż zwrócić muszę uwagę, iż nie należy przeceniać skutku, jaki tego rodzaju przedstawienia mieć mogą. Rząd zrobił już pozornie to, co w tej sprawie wymagaliśmy, w warunkach bowiem licytacyi powiedziano, iż przedsiębiorca o ile możności siły krajowe zużytkować jest obowiązany. Otóż wyrażenie: o ile możności pozostawia zupełną wolność przedsiębiorcy spełnienia lub lekceważenia tego warunku. Wziąwszy kilku dozorców, lub dróżników Polaków, może powiedzieć przedsiębiorca, iż zrobił wszystko, co było w jego możności. Z drugiej strony, rząd nie może postawić, a żaden przedsiębiorca przyjąć warunku, aby siły krajowe wyłącznie były użyte, taki bowiem warunek usuwałby wszelką konkurencyę, i mógłby postawić przedsiębiorcę w niemożności wykonania przyjętych zobowiązań. U nas niewiele dotąd robót znaczniejszych wykonano, liczba więc ludzi przedsiębiorstwami się zajmujących jest dosyć ograniczona. Słusznie zatem każdy ogólny przedsiębiorca mógłby się obawiać, iż warunek wyłączający na korzyść tej małej liczby każdego innego współzawodnika, narażałby go na straty obliczyć się niedające. Skutek więc, o który nam chodzi, warunkami kontraktu osiągnięty być nie może. Jest jednak inny daleko pewniejszy sposób. Polega on na tem, aby przedsiębiorca dla własnego interesu był zmuszony żądaniom kraju zadosyć uczynić. Ludzie zatem, którzy już oddawna, o ile wiem, sprawą się tą zajmują, na to szczególną zwrócić powinni uwagę.

Jednym z obowiązków bardzo ważnych, jakie przedsiębiorca na siebie przyjmuje, jest przeprowadzenie wywłaszczeń. Od pomyślnego lub niekorzystnego sprawy tej przeprowadzenia, zależeć będzie w znacznej części ostateczny wynik przedsiębiorstwa. Otóż ludzie wpływowi u nas mogą oświadczyć przyszłemu przedsiębiorcy, iż w razie jeśli się oprze głównie na siłach krajowych, technicznych i przedsiębiorczych, oni wpływem swoim starać się będą, sprawę wywłaszczeń ułatwić mu, o ile możności, przeciwnie, jeśli obce posprowadza nam żywioły, przy wywłaszczeniach na każdym kroku będzie napotykał trudności. W ten sposób cała sprawa na właściwe stanowisko zobopólnego interesu zostałaby sprowadzoną i niewątpliwie pomyślnym uwieńczona skutkiem.

Na zakończenie trochę zadługiego może już listu, dodam obietnicę pomówienia w przyszłym o kolei jarosławskiej, której sprawa także nadzwyczaj żółwim postępuje krokiem.

Paryż, 6 lipca.

(Patent na próżniactwo. — Wniosek p. Raspail. — Zbrojenia się francuskie).

(≡) Rzecz ciekawa, jaki też los spotka złożony w dniu wczorajszym na biurze prezydyalnem wniosek treści następującej. Przepisuję wniosek ten dosłownie:

Art. I. Od pracy nie może się wyzwolić nikt, nie płacąc prawa kompensacyjnego, oznaczonego nazwą patentu próżniaka.

Art. II. Za próżniaka uważa się ten, co się nie znajduje w warunkach, oznaczonych jak niżej: 1) Robotnika w pracy jakiejkolwiek. 2) Urzędnika handlowego, przemysłowego, lub administracyjnego. 3) Literata, funkcyonaryusza, posiadacza patentu, rolnika, zresztą kaleki, lub człowieka liczącego lat sześćdziesiąt.

Art. III. Nie obejmują się wyzwoleniem: 1) Właściciele, dozorujący za pośrednictwem rządców i dzierżawców. 2) Ci, co dla rozrywki bawią się zajęciami drobnemi mechanicznemi, literackiemi i innemi.

Art. IV. Patent próżniactwa podlega następującej opłacie rocznej: 1) Opłata stała 100 franków. 2) Opłata proporcyonalna: Pięćdziesiąt od sta od pozycyi głównej podatków bezpośrednich.

Wniosek powyższy podpisali deputowani, panowie Girault i Bellot. Jaki też go spotka los? Nie zdaje się, ażeby przejść i moc prawa uzyskać miał; jednakże uwzględnionym być może, a wówczas nastąpi w Izbie prawodawczej dyskusya, która wyprowadzi na jaw wszystkie kategorye próżniactwa i wykaże następstwa, jakie z takowego wynikają, następstwa, które do spółki z nędzą i ciemnotą krzewią i utrzymują w społeczeństwach niemoralność. Próżniactwo jest źródłem, z którego korumpcya szerokiem płynie korytem. Wątpić należy, ażeby źródło to za pomocą patentu zatamować się dało. Chybaż nie jest to sposób skuteczny; bądź co bądź jednak, zwrócenie na nie uwagi nie obejdzie się bez następstw, podobnych do tych, jakie wynikają dla chorego, gdy konsylium lekarskie trafną stanu jego postawi dyagnozę. Przy trafnej dyagnozie leczenie łatwiejszem się staje: może więc prawodawstwo wynajdzie środek skuteczniejszy, aniżeli patent na próżniactwo. Dodać potrzeba, że koncept ów w złośliwej poczętym został myśli, ma on bowiem na widoku nieprzyjaciół rzeczypospolitej, przeciwników oświaty ludowej, których w razie, gdyby wniosek moc prawa uzyskał — opatentowanie dotknęłoby szczególnie.

Wątpliwą jest atoli rzeczą, ażeby wniosek ów moc prawną uzyskał. Za to jest inny, uwzględniony już, który niebawem pod dyskusyę pójdzie, a który także tyczy się moralności publicznej. Jest to wniosek dep., p. Raspail, o niezgodności funkcyj prawodawczych z operacyami finansowemi. Ma on na celu absolutne wzbronienie deputowanym brania udziału w przedsiębiorstwach bankowych, nakładowych i innych tym podobnych, w których zysk opiera się na obracaniu pieniądzmi, a polega na sposobach nie koniecznie ściśle uczciwych. Ten przejdzie i nietylko atmosferę parlamentarną oczyści z zarazków ażiotersklch, ale — spodziewać się należy — da początek wyzwolenia interesów państwa z pod panowania giełdy.

W liście niniejszym zanotować jeszcze wypada zbrojenia się marynarki wojennej francuskiej. Przybierają one rozmiary poważne, zdaje się atoli, że dzieje się to nie w celu interweniowania w Egipcie, ale dla tego tylko, że się na gwałt zbroi Anglia. Chodzi, w gruncie rzeczy, o pogotowie na wypadek wszelki. Opinia publiczna stanowczo przeciwną jest wszczynaniu akcyi wojennej nad brzegami Nilu.

Przegląd polityczny.

Kraków, 11 lipca.

W Lesznie odbyło się w sobotę walne zgromadzenie przedwyborcze, na którem wybrano na kandydatów na posłów: 1) hr. dr. Respądka, hr. Stefana Dąbskiego, radcę Milewskiego, dr. Skarzyńskiego, ks. Wartemberga i dr. Stablewskiego.

W niedzielę odbył się w Stęszewie, pow. poznańskim, wiec w sprawie szkolnej, na który przybyło przeszło 200 ojców rodzin. Uchwalono podać petycyę do naczelnego prezesa przeciw dowolnym nakazom Luxa wykładania dzie-

---

Zdobyte stanowisko.

36) Powieść

SEWERA.

(Ciąg dalszy).

Przy zjeździe ze wzgórza na dolinę, na której stał dwór, świeży o niskich tonach głos odbijał się od zwierciadlanej powierzchni stawu i po rosie biegł na góry, ginąc w czarnym lesie. Jaś zatrzymał konie, zeskoczył z bryczki i niewidziany ścieżką wśród krzaków jaśminu i ciemnych świerków zbliżył się pod okna dworu, przystanął:

„Chłopczyku mój,
„Daremna rzecz,
„Z miłością precz.
„Dla innych z róż
„Kajdany pleć!
„Amorek mnie
„Nie złapie w sieć.
„Na żal, na płacz.
„Marnujesz czas,
„Nie wzruszysz mnie,
„Bom lód — bom głaz.“

„Bom lód — bom głaz“ — odbiło się głucho w sercu chłopca. Zposępniał, nie mogąc się otrząść z przygniatających go wrażeń. Smutny, z pochyloną głową szedł po schodach ganku i cicho wsunął się do salonu.

Baronowa drzemała w fotelu, Julcia śpiewała, powtarzając z widocznem upodobaniem i zajęciem: „Bom lód — bom głaz.“

Raptownie odwróciła głowę, krzyknęła przeraźliwie, rozwarła powieki, rzuciła się do baronowej.

— Jaś, Jaś, — wyszeptała.

Baronowa wierząca w duchy, blada, patrzała nieruchomie.

— Witam panie, — odezwał się nieśmiało młodzieniec — i przepraszam.

— Ach, to pan, — rzekła Julcia jakoś dziwnie,

— I godzi się to tak przerażać przyjaciół, — dodała z wymówką baronowa.

Chłopiec skłonił się baronowej, podał rękę Julci, — istotnie była zimna jak lód.

Wniesiono światło, Jaś nieśmiały i smutny milczał; przed nim stała wysoka, rozwinięta, imponująca pięknością i spokojem dwudziestoletnia panna.

Zatętniało przed gankiem, drzwi się rozwarły z hałasem, wpadł Staś. Koledzy rzucili się w objęcia: w tej chwili weszła pani Brzezińska. Smutek chłopca stopniał w uściskach przyjaciela i serdeczności przywitania jego matki. Zaprowadzono gościa do pokoju pana Brzezińskiego, który cierpiąc na nogi nie wychodził. Za chwilę ukazała się baronowa i Julcia, za niemi pan Kanty; rozmowa weszła na znane przez Jasia tory spraw uniwersyteckich, sejmu, grupowania się stronnictw. Dziedzic Brzozowej ojciec i syn zarzucali go pytaniami. Młody człowiek rad był rozwinąć swą wymowę, zapatrywania polityczne i nadzieje, w których wypowiadał swe projekta odrodzenia. Mówił z ogniem i energią. Słuchała go zamyślona, poważna Julcia, utkwiwszy duże swe oczy w rozpromienionego oratora. Spojrzenia ich skrzyżowały się, chłopiec spłonął rumieńcem, dziewczyna była poważna i zamyślona jak posąg.

Towarzystwo ożywiło się. Pan Kanty głośno rozprawiał o europejskiej wojnie, baronowa czekała na pierwszą sposobność, aby się poskarżyć przed Jasiem na obecny, niski poziom literatury, zrywającej z ideałami romantyzmu. Staś rozpytywał się o kolegów, ich losy i dzieje. Jedna Julcia milczała uroczyście.

To milczenie i uroczystość wziął Jaś za dobrą wróżbę dla siebie, a serdeczne przyjęcie rodziny rozbroiło go.

Kolacyę podano w pokoju pana domu; pan Kanty kazał przynieść własnego, starego wina z piwnicy, aby wychylić toast na pomyślność doktora a przyszłego szermierza za prawa narodu. Zdrowie to piła i Julcia z wdziękiem i uśmiechem.

— Oczekujemy wielkich rzeczy, — rzekła do niego, — gdyż pan masz wiele danych, aby je dokonać.

— Obyś nie zawiódł nadziei, — dodała baronowa.

Serdeczne owacye zawróciły głowę chłopcu, stary węgrzyn rozpalał mu krew i ośmielał. Na twarzy był blady, lecz za to serce mu wrzało. Coraz śmielej patrzał w oczy dziewczyny, która ze swej strony, zdawało się, że się nie gniewa, bo również często a uważnie wpatrywała się w niego.

O północy pan Kanty dał znak do rozejścia się, przyjaciele poszli do oficyn. Staś uszczęśliwiony odwiedzinami kolegi, Jaś upojony radością i przeczuwanem szczęściem. Rozgorączkowani wspomnieniami niedawnej przeszłości, rozprawiali, śmiali się, żartowali, aż póki różowy brzask dnia nie poradził im położyć się.

— Już tak dawno nie byłeś w Brzozowej, powiedz mi, czy dużo się zmieniło? — rzucił pytanie Staś.

— Wiele i nic, — odrzekł doktor praw.

— Wiele i nic; powiedziałeś prawdę. Dobra noc ci.

Młody człowiek otulił się w kołdrę i za chwilę usnął. Jaś chodził po pokoju, póki słońce nie zbudziło ptasząt rzucając na ziemię złote snopy światła. Pochwycił kapelusz, wybiegł do ogrodu, z ogrodu w pola, z pól w góry przypatrując się wijącej się rzece, którą w poetycznym zapale, do niebieskiej wstęgi porównywał. Nie miał odwagi sformułować swych pragnień, nie śmiał snuć planów na przyszłość, a jednak na dnie serca chował nieokreślone nadzieje.

Zmęczony wrócił do pokoju, ubrał się jak mógł i umiał najwykwintniej i razem ze Stasiem poszedł na śniadanie. Pierwsza przywitała ich Julcia w sukience i białej róży we włosach. Zobaczywszy Jasia, uśmiech ledwie dostrzegalny zabłąkał się na jej ustach i znikł. Jaś nie zdradzał wykwintnego smaku w doborze swego ubrania, krawatka kolorem nie harmonizowała z całością, kamizelka kłóciła się barwą z żakietem. Przyszły wielki człowiek nie zwracał na te drobnostki uwagi, lecz je spostrzegła, pełna gustu i wymagań dwudziestoletnia panna.

Wielka polityka, sprawy Sejmu, a nawet literatura wyczerpały się wczoraj, na dziś z kolei przypadła lekka rozmowa, pełna fraszek przeplatanych dowcipem i wesołością. Jaś nadto był poważny, nieśmiały, uroczysty, a przedewszystkiem za mało miał wprawy w tego rodzaju rozrywce, by mógł dorównać Julci, baronowej i Stasiowi. Przycichł, dorzucając czas od czasu jakieś poważne zdanie, które komiczne robiło wrażenie, wśród wesołego i lekkiego nastroju. Posiadał jednak dar szybkiego oryentowania się. Zrozumiał swą rolę i umilkł zamyśliwszy się głęboko i już ani Staś, ani baronowa rozruszać go i rozweselić nie mogli.

Młody gospodarz roznamiętniony do swego zawodu wyjechał w pole, baronowa przeszła do swego pokoju, pani Brzezińska konferowała z kucharzem, zostali Julcia i Jaś.

Przed trzema laty ambarasowałoby dziewczynkę sam na sam z młodym człowiekiem, w którego gorącą miłość wierzyła. Lecz dziś umiała być panią siebie, panować nad uczuciami własnemi i drugich; dziś posiadała wprawę w życiu i dlatego z właściwą sobie swobodą zaproponowała spacer do najbliższego żniwa. Młodzieniec z radością zgodził się... poszli.

Sprytna dziewczyna umiała się zastosować do usposobienia i wiadomości swego towarzysza wprowadzając rozmowę na teatr krakowski i najnowsze sztuki; wypytywała go o talenta aktorów i aktorek, o życie koleżeńskie w uniwersytecie, słuchając uważnie a nawet ze skupieniem ducha. Podała mu rękę, gdy szli pod górę, zatrzymała się, gdy mówił coś ciekawego. Jeżeli jednak ośmielony odważył się na choćby oddaloną, ukrytą w mgle iluzyi zdradę swego uczucia, stawała się zimną jak posąg, groźną jak Junona i tym sposobem mroziła mu wyrazy na ustach.

Przeciwieństwo staje się pewną siłą. Rozdrażniony choć nieśmiały chłopiec stawał się odważniejszym i po doznanej porażce, usiłował zdobyć stracone stanowisko.

Stanęli na szczycie wzgórza i mimowolnie obrócili się. Przed ich stopami rozciągała się dolina.

Dwór na niej wyglądał jak misternie zbudowany model szwajcarskiej chatki, ogród z dywanowemi kląbami, jako dziecinna zabawka. Jeden tylko staw imponował swoją wielkością, odbijając w swej zwierciadlanej powierzchni niebotyczne drzewa i okoliczne góry. Zmniejszenie optyczne dobrze podziałało na odwagę Jasia. Uderzyła go małość rzeczy ludzkich w porównaniu z ogromem jego uczuć.

— Pamiętasz pani nasze ślizgawki na stawie, naszą awanturniczą wyprawę?...

— Wtedy byliśmy dziećmi — przerwała panna Julcia z uśmiechem szyderstwa, choć lekki rumieniec przemknął się po jej twarzy.

— Dziećmi — powtórzył cicho, jakby do siebie młodzieniec.

— I to wielkiemi, ja bawiłam się w bohaterkę... pan w filozofa z siódmej klasy. Musieliśmy wyglądać komicznie... i szczęście, że nas nikt nie widział. Panie Janie, takich rzeczy nie wymawia się głośno, niechaj one spoczywają na dnie naszej pamięci, jak na dnie morza nie poruszane wspomnieniami, gdyż tylko wygrać na tem mogą...

Apostrofa dziewczyny zrobiła rewolucyę w sercu młodzieńca. Gmachy jego fantazyi runęły rozsypując się w gruzy. Patrzał z dziwnym uśmiechem smutku na dwór, przedstawiający mu się teraz jako pałac z kart.

— I pan się również uśmiechasz — pochwyciła filuternie Julcia.

— Patrz pani, jak z pewnego oddalenia maleją nasze posiadłości, jeden tylko duch ludzki jest zdolny objąć myślą wszechświat.

Dziewczyna zdziwiona słuchała.

— Naprzykład ogród, który mi dziś rano imponował swym ogromem... widziany ztąd, zdaje się jest miejscem przechadzki dla lalek.

— Pierwszy raz pan chodzisz po górach?

— Myślą wzlatywałem w wyżyny, lecz sercem czołgałem się po ziemi.

— Szkoda, żeś pan serca nie zabrał ze sobą.

— Żałuję — odpowiedział, zdobywając się na obojętność, która nieco zraniła serce dziewczyny.

W milczeniu szli dalej do pracujących żniwiarzy. Wesołe ich śpiewy powtarzały echa na załamie gór. Julcia usiłowała być swobodną i rozmowną, a czuć było, że jest rozdrażnioną. Młodzieniec tryumfował, choć serce pękało mu z boleści.

(C. d. n.)

ciom polskim religii i języka polskiego w języku niemieckiem.

Cisza zupełna w **sprawach wewnętrznych Austryi** przerywa tylko dyskusya dziennikarska o najnowszem rozporządzeniu w sprawie egzaminów państwowych w Uniwersytecie praskim — tudzież tyralierskie strzały między nowem stronnictwem ludowem a starą gwardyą Herbsta. Wspomniane rozporządzenie orzeka, iż słuchaczom Uniwersytetu czeskiego wolno zdawać państwowe egzamina w języku czeskim lub niemieckim, wszakże w pierwszym wypadku muszą przy każdym egzaminie choć jeden przedmiot zdać w języku niemieckim. Wywołało to między czeskiemi dziennikami obu odcieni zaniepokojenie i surową krytykę. Zapytują, dla czego tego samego przywileju nie dano językowi czeskiemu przy egzaminach niemieckich — upatrują w tem rozporządzeniu „przemycenie“ uznania języka niemieckiego jako państwowego, i wyrażają obawę, że rozporządzenie to zmniejszy liczbę słuchaczy Uniwersytetu czeskiego. *Politik* wystąpiła wprawdzie z artykułem uspakajającym, ale w każdym razie rozporządzenie to rzuciło pewien cień na stosunek między rządem a Czechami, i prawdopodobnie będzie przedmiotem dyskusyi w Radzie państwa. Nie przyczyni się ono też do wzmocnienia stanowiska ministra Conrada w obec większości parlamentu.

Gwardya Herbstowska — jak zapewnia jeden z jej organów — gotuje się do walki w czasie feryj parlamentarnych. Pierwotny zamiar przywódców partyi ograniczenia swej akcyi do najmniejszych rozmiarów aż do czasu rozpoczęcia czynności prawodawczych uległ przeświadczeniu, że najlepszym środkiem pogodzenia żądań ludności z tendencyami liberalnych przywódców ludu jest postępowanie ręka w rękę z narodem. Już w najbliższych kilku tygodniach odbędzie się cały szereg zgromadzeń, a to oprócz zjazdu stronnictwa w Cilli i niedzielnego zgromadzenia w Zwittau także w jednej z miejscowości Austryi Dolnej zgromadzenie, którego urządzeniem zajmie się jedno z wiedeńskich towarzystw.

Wystąpienie Sturma w Zwittau, o którem wczorajszy nasz telegram doniósł, najlepiej charakteryzuje *Presse*, pisząc: „Zadaliśmy sobie trudu nad dokładnem zbadaniem niezbyt parlamentarnej mowy ciętego niemiecko-morawskiego przywódcy i przekonaliśmy się, że mowę tę słyszeliśmy już *mutatis mutandis*, przed kilku tygodniami. Walka do ostatniej kropli krwi przeciw obecnemu rządowi, kilka mniej lub więcej silnych frazesów przeciw znanej dykcyi Bismarka o partyi Herbsta i piorunujący napad na tak zwane stronnictwo ludowe i założycieli jego — oto główna treść politycznej ewangelii, którą dr. Sturm przed nader przyjaźnie usposobionem audytoryum wygłosił. Tu i ówdzie zabłąkał się tylko jeszcze jakiś nieznaczny historyczny — powiedzmy — **błąd**, jak np. zdanie, że stronnictwo wiernokonstytucyjne nie mogło ze względu na sposób postępowania najwybitniejszej części parlamentu żadnego pozytywnego postawić programu.“

Nie w sali obrad **konferencyi** w Terapii — ale w porcie alaksandryjskim spoczywa w tej chwili cała waga **sprawy egipskiej**. Konferencya radzi — lord Seymour działa. Konferencya układa projekt zaproszenia sułtana, aby się podjął interwencyi — i jeszcze do tej chwili zaproszenia tego nie wręczyła, chociaż wiedzieć musi doskonale, że sułtan ze stanowczą odpowiedzią spieszyć się nie będzie. Lord Seymour tymczasem, nie czekając rezultatu tych obrad przy zielonym stoliku, przygotowuje faktyczną **interwencyę angielską**. Wczorajsze telegramy malują dostatecznie całą grozę tamtejszego położenia. Gdy wezwanie do zaprzestania dalszych robót fortyfikacyjnych pozostało bezskutecznem, — Seymour idzie o krok dalej, zagraża wprost bombardowaniem, jeżeli forty nie zostaną przez wojska egipskie opuszczone, a przewidując, że to wezwanie pozostanie bezskutecznem, zaprasza grzecznie konsulaty wszystkich państw, ażeby swoich rodaków skłonili do bezzwłocznego opuszczenia miasta. Jakoż wynoszą się Europejczycy corychlej, pozostawiając handle, składy i zakłady swe i liczne nieruchomości na łaskę... dział angielskich z jednej, a rabunek sfanatyzowanych Arabów z drugiej strony.

Żądaniem opuszczenia fortów i „tymczasowego“ oddania ich Anglikom, lord Seymour przekroczył granice, jakie Anglia akcyi swej naznaczyła, oświadczając, że tylko w porozumieniu z resztą Europy postępować będzie. Gdyby bowiem Arabi na żądanie to przystał, Anglia byłaby panią sytuacyi, panią portu i warowni aleksandryjskich, bo owładnęłaby faktycznie Aleksandryę. To też Francya, która nie chce iść odrębnie od mocarstw, manifestacyjnie cofnęła swe okręta, i stanęły one w Port-Said. Również i okręty innych mocarstw opuściły port aleksandryjski, pozostawiając Seymoura z jego flotą samego. Co powiedzą inne mocarstwa? co Prusy i Austrya, które tak niechętnem okiem patrzą na jednostronną akcyę mocarstw zachodnich? co sułtan, który w całej tej sprawie tak silny kładzie nacisk na swoje zwierzchnictwo nad Egiptem, który zatem wojenną akcyę przeciw Egiptowi musi uważać jako krok nieprzyjacielski przeciw Turcyi? Dzień dzisiejszy, w którym prawdopodobnie pierwsze strzały padną w Aleksandryi — będzie początkiem daleko sięgających zawikłań.

Sprawa egipska poczyna się szkodliwie odbijać na **finansach tureckich**. Korespondent *Journ. des Débats* z Konstantynopola pisze: „Dochody przeznaczone na pokrycie tureckiego długu publicznego zmniejszyły się w ubiegłym miesiącu o 2 miliony franków w porównaniu z tymże miesiącem roku zeszłego. Pochodzi to ztąd, że wszystkie ogniska produkcyi tytoniu zaprzestały wszelkich wysyłek do Egiptu. Że zaś tytoń do Egiptu wychodzący, ponosi opłatę 10 piastrów od oka, a export do Egiptu był bardzo znaczny, przeto naturalnie dochody Rady zarządzającej długiem publicznym zostały znacznie zmniejszone“.

Ostatnie na wielką skalę przedsiębrane **aresztowania nihilistów** zamiast rozjaśnić oczy policyi rosyjskiej, podać jej wskazówki do wykrycia głównego ogniska partyi rewolucyjnej i uspokoić przez to sfery rządzące, wywarły jak donoszą z Petersburga wprost odwrotny skutek. Policya odkryła tyle tylko, że dwór otoczony jest zewsząd spiskowymi, którzy w najwyższych sferach pomiędzy wojskowymi i cywilnymi urzędnikami gorliwych mają zwolenników, zamiast pochwycenia jakiejś nici, którąby do wątka wszystkich spisków doprowadzić mogła, spostrzeżono tylko szeroko rozgałęzioną sieć knowań nihilistycznych, w jaką carat jest oplątany i spowity bez możności wydobycia się z tej matni, zamiast uspokojenia, zamęt, niepokój, niedowierzanie i niepewność jutra zapanowały od dołu aż do najbliższego otoczenia cara. W Petersburgu, Moskwie, Kijowie i Odessie aresztowania na porządku dziennym, w Rewlu, jak donosi *Voss. Ztg.*, aresztowano znowu ośmiu oficerów marynarki, a między nimi dwóch sztabowców Gröwego i Snarskiego, oprócz tego dwóch oficerów artyleryi i jednego od huzarów. Na drzwiach, korytarzach, a nawet i w salach akademii generalnego sztabu porozlepiano proklamacye rewolucyjne. Wywołuje to wszystko największe obawy w sferach wojskowych, bo stan taki, gdzie tylko spiski albo szpiegostwo w armii panują, musi w końcu największą korrupcyę wojska sprowadzić. Car nie dowierza już nikomu, obecnie Woroncow-Daszkowowi, którego zaszczycał car dotąd swoją ufnością, dano dość wyraźnie do poznania wiekie niezadowolonenie, gdyż polecony przez niego major Tichocky do czuwania nad bezpieczeństwem dworu, aresztowany został jako jeden z wybitnych rewolucyonistów. Środki przezorności zarządzone w Peterhofie, gdzie co chwila alarmują warty, zmieniają straże, aresztują wszystkich, co po za godzinami audyencyi w obrębie dworu się okażą, stały się już dla cara i otoczenia jego nieznośnym stanem przesilenia. Do powiększenia ogólnego zamętu przyczyniają się najróżnorodniejsze pogłoski, z których jedne prawdziwe, inne umyślnie zmyślone obałamucają coraz więcej opinię publiczną. I tak w kołach dworskich utrzymują na pewno, że W. ks. Włodzimierz poróżnił się w ostatnich czasach z carem, inni twierdzą, że W. ks. Włodzimierz otrzymał od nihilistów wyrok śmierci. Obecnie rozeszła się pogłoska, że car rozkazał cały swój i swej rodziny majątek ruchomy przewieść za granicę: wszystkie zatem jachty w Peterhofie ciągle są w pogotowiu do odpłynięcia. Arystokracya bojarów przybyć miała do cara z prośbą o przyspieszenie koronacyi ze względu na zaniepokojoną opinię publiczną na prowincyi i niepewne stanowisko armii. Car uznał podobno powody te za słuszne i rozkazał przygotować tajemnie wszystko w zamkowym kościele w Peterhofie, aby potem nihilistów zaskoczyć niespodziewanym aktem koronacyjnym. Przyjęcie deputacyj z wyrazem hołdu i wiernopoddaństwa nastąpiłoby później już po koronacyi.

Wiadomość o śmierci Skobelewa boleśnie dotknąć miała cara. W cerkwi generalnego sztabu odbyło się dnia 7 b. m. nabożeństwo żałobne w obecności ministra wojny Wannowskiego, a d. 8 b. m. we wszystkich cerkwiach wojskowych. Generałowie ks. Trubeckoj, hr. Adlerberg, hr. Baranow udali się do Moskwy w towarzystwie ministra wojny i oficerów sztabu generalnego. Dwór reprezentowany będzie na pogrzebie przez ministra dworu Woroncow-Daszkowa. Przy zwłokach pełnią straż inwalidzi, z domu inwalidów założonego przez ojca zmarłego. Wczoraj przewieziono zwłoki Skobelewa do Spaska pociągiem nadzwyczajnym ofiarowanym przez riażańską drogę żelazną. Katkow zapowiada ogłoszenie memoryału Skobelewa w sprawie wschodniej, tudzież opisu wyprawy do Achał Teke. Skobelew pozostawał w ścisłej przyjaźni z Aksakowem i Katkowem.

Pogłoska o otruciu Skobelewa stała się powodem zaciekłej bójki między kacapami, a robotnikami niemieckimi w jednej z piwiarń petersburgskich. Kacapi zarzucając Niemcom, iż otruli ich bohatera rzucili się na nich, policya wkroczyła wkrótce i zaaresztowała kilkunastu robotników z obydwóch stron. Do pojawiania się podobnych pogłosek przyczynia się także zakaz rozpowszechniania bliższych szczegółów o śmierci Skobelewa, aby nie rozdrażniać przez to tłumów, które utraciły półboga.

Nagła i niespodziewana śmierć Skobelewa wywołuje najróżnorodniejsze i sprzeczne domysły. Jako powód śmierci podają jedni rozdęcie serca, inni zaś pęknięcie żyły na prawej nodze rozszerzonej w skutek wysilenia przez jazdę konną. Krwi zatamować nie zdołano, powietrze dostało się do żył i serca, w skutek czego śmierć nastąpiła prawie natychmiastowo. Moskiewski wreszcie korospondent do *Gaulois* zapewnia, że Skobelew otruł się dygitaliną, bo wyjść miał na jaw jego udział w knowaniach przeciw carowi, które to odkrycie miało skompromitować także Ignatiewa i innych przywódców panslawistów. Dzienniki rosyjskie opłakują skon swego ulubionego bohatera, a najbardziej *Now. Wrem* Dziennik ten rozpoczyna pełne przesady i niesmacznego patosu wspomnienie pośmiertne od słów: Nie ma wielkiego Patroklesa. Zginęła wielka rosyjska siła — zginęła w pełnym rozkwicie. Ze Skobelewa *Now. Wrem.* czyni wszechświatowego bohatera, który błyszczeć będzie na kartach dziejów ludzkości. Jakiś fatalizm, pisze dalej, zawisł nad geniuszem rosyjskim — zaledwie zabłysł olśniewającem światłem i odbiegł już od nas. Śmierć zabiera nam najlepszych i najdroższych. Jakaś burzliwa tajemnicza fala unosi wszystko z opustoszałego brzegu życia. Coś strasznego i przeklętego w tej grozie śmierci, w tych złodziejskich jej podstępach, coś nienawistnego i rozdzierającego serce rosyjskie roznieca smutek tym głębszy, im czujemy się bardziej bezsilnymi. I na to wszystko nie ma pociechy — rany nasze nie goją się, lecz brniemy bezwiednie w ciemną przyszłość. Tak pisze *Now. Wremia*. Serdeczny przyjaciel Skobelewa Aksakow woła w *Rusi* znowu: „Chluba naszego narodu, nasza najświetnietniejsza nadzieja padła ofiarą śmierci w pełnym rozwoju swego geniuszu, w chwili pełnej chwały obrony Rosyi od wrogów zewnętrznych. Imię jego reprezentuje całą gamę uczuć; straszna wiadomość o jego śmierci wstrząśnie całą Rosyą, całym ludem naszym, całą Sławiańszczyzną, podczas gdy wszyscy, którzy przeciw Rosyi ostrzą miecze, cieszyć się będą.“ *Mosk. Wied.* pisze z tego powodu: „Armia Rosyjska i Rosya straciły potężną siłę i straciły wielkiego patryotę, którego serce przejętem było miłością zadań naszych na Wschodzie.“ „Z powodu śmierci Skobelewa, pisze wreszcie *Gołos*. „Jakkolwiek skeptycznie zapatrywać się będą cudzoziemcy na wojskowe talenta generała Skobelewa, musieliby zawsze liczyć się z nim wrogowie Rosyi na wypadek wojny. Dobrze to zrozumieli nasi sąsiedzi, zeznawała to armia rosyjska i czuł to instynkt ludu rosyjskiego. Tymczasem okrutny los pozbawił Rosyę znakomitego generała, którego jedynym niedostatkiem była młodość — co tak łatwo daje się naprawić. Śmierć Skobelewa — to narodowa klęska!“

Gołos rozpatrując się w obecnem położeniu sprawy egipskiej i w stanowisku jakie względem niej zająć ewentualnie mogą dwa najwięcej interesowane mocarstwa, mówi w końcu o innych wielkich państwach, zaznaczając, że: „Rola tych państw w obecnych warunkach oczywiście będzie na pozór bierną, ale przypuszczać należy, że gabinety, którym okoliczności, a może wprost zbytek ostrożności kazały zachowywać się w ten sposób, pomyślały już o zabezpieczeniu swoich interesów nie zapominając o tem, że kwestya egipska stanowi nieodłączną część wielkiej kwestyi wschodniej, oraz, że w podobnych wypadkach nie można mierzyć natężenia swoich usiłowań dyplomatycznych ilością poddanych potrzebujących opieki życia i mienia na obczyznie, w takich właśnie warunkach, w jakich znajduje się Egipt“.

Najnowszym zwrotem, jaki się objawia w **polityce wewnętrznej Niemiec**, jest pojednawczy ton, jaki przybierają organa rządowe wobec stronnictwa narodowo-liberalnego, świadczący o chęci zbliżenia się rządu do tego stronnictwa. Kto przed paru tygodniami czytał gwałtowne wycieczki *Nordd. Allg. Ztg.* na Beningsena i całe stronnictwo narodowo-liberalne, a zwłaszcza t. z. „**wolnohandlowców**“ *(Freihändler)*, tego najnowsza zmiana musi uderzyć. Zdaje się, iż rząd straciwszy nadzieję przeprowadzenia do przyszłego Sejmu pruskiego znacznej większości konserwatywnej, stara się pozyskać stronnictwo narodowo-liberalne dla części przynajmniej swego programu finansowego. Do obudzenia tych nadziei musiała się przyczynić znacznie ostatnia mowa Beningsena na wiecu w Kolonii, która jak z jednej strony nie zaprzeczała potrzeby częściowej reformy podatków bezpośrednich, tak znowu z drugiej strony umiarkowanie i pojednawczość podnosiła jako hasło stronnictwa.

Jednym z objawów najnowszego zwrotu jest artykuł *Neue Preussische Zeitung*, która zawsze stawała w obronie wszystkich najdalej idących projektów ks. kanclerza, obecnie zaś w artykule wstępnym zapuszcza się w dochodzenie przyczyn, dlaczego projekta te od trzech lat nie postąpiły ani kroku, dochodzi do tego samego rezultatu, do jakiego doszedł Beningsen w swojej ostatniej mowie parlamentarnej, iż niezręcznością było ze strony rządu wnoszenie do Sejmu ustawy o użyciu funduszów państwa przed stopniową reformą podatków, i kończy tem, iż tylko ta część reformy da się przeprowadzić, co do której uda się kanclerzowi pozyskać stronnictwo narodowo-liberalne. Zdaje się więc, iż najnowszym programem parlamentarnym kanclerza jest przeprowadzić połączenie konserwatystów niemieckich, których organem jest *Kreuz-Ztg.* z klubem narodowo-liberalnym pod hasłem częściowej reformy podatków, co pozwoli kanclerzowi obejść się bez pomocy stronnictwa „centrum“, z którem obecnie stosunki bardziej niż kiedykolwiek są naprężone.

Minister spraw wewnętrznych Puttkammer objeżdża teraz prowincye Nadbaltyckie. Po zwidzenia Schleswigu i Holsztynu, objeżdża teraz Prusy wschodnie i zwidza miasta na pograniczu rosyjskiem. Ostatnie wiadomości donoszą o pobycie w Tylży i Kłajpedzie (Memel), gdzie władze miejscowe przygotowały mu przyjęcie.

W ministerstwie spraw wewnętrznych cesarstwa niemieckiego pracują nad przygotowaniem **ustawy emigracyjnej** *(Auswanderungsgesetz)*, którą wywołało wzmagające się z roku na rok wychodźtwo do Ameryki. Projekt nowej ustawy rozumie się nie ma na celu ograniczenia wolności indywidualnej, lecz ponieważ większa część emigracyi odbywa się za pośrednictwem agentów, którzy tworzą osobny bardzo liczny stan przemysłowy, przeto nowa ustawa ma na celu poddać ten rodzaj przemysłu pod ścisłą kontrolę państwa. Według *Voss. Ztg.* wygotowany już projekt tej ustawy czyni przemysł agentów emigracyjnych zależnym od koncesyi rządowej i złożenia znacznej kaucyi. Udzielenie koncesyi zostawionem będzie swobodnemu uznaniu ministra spraw wewnętrznych, a przy najlżejszem przekroczeniu będzie koncesya odebraną. Nowa ustawa nakłada surowe kary na trudnienie się tym przemysłem bez koncesyi. Spodziewają się, iż nowa ustawa położy tamę zakorzenionym nadużyciom tej klasy ludzi i sprowadzi wychodźtwo do pewnych naturalnych granic.

Za przykładem stronnictwa narodowo-liberalnego zbierze się wkrótce w Kolonii **wiec katolicki** stronnictwa „centrum“ z trzech prowincyj nadreńskich, na którym poseł **Windhorst** przywódca tej partyi będzie miał mowę programową. Wydane przy tej sposobności odezwy zwołujące to zgromadzenie wzywają do połączenia się i zgodnego działania wszystkich wyborców „wierzących“ *(gläubige)* w walce przeciwko „niewierzącemu“ liberalizmowi.

Zarządcą majątku arcybiskupa kolońskiego mianowany został asesor **Kramer** w miejsce przeniesionego do Magdeburga Schuppego. Tak więc znikły nadzieje powrotu arcybisk. Melchersa do dyecezyi, jakie chwilowo powstały w skutek powołania Schuppego na inne stanowisko.

Kronika.

Kraków, 10 lipca.

Biura wydziału powiatowego przeprowadzone zostały obecnie do własnego domu Rady powiatowej pod l. 3, przy ulicy Gołębiej wyższej w Krakowie.

W tym samym domu znajduje się także **powiatowa Kasa oszczędności**, i **biuro krakowskiego Towarzystwa okręgowego gospodarczo-rolniczego**.

W akademii sztuk pięknych wystawa prac uczniów mianowicie malarstwa, rysunków i rzeźb otwartą zostanie w d. 24 bm. i trwać będzie do d. 26 codziennie od godz. 9—5.

Matejko udaje się po ukończeniu r. szkolnego akademii sztuk pięknych dla poratowania zdrowia do Szczawnicy.

W szkole wyższej realnej z początkiem przyszłego roku szkolnego zostaną zniesione paralele klas tudzież zmniejszoną liczba nauczycieli o kilku członków. Powodem zapowiedzianej tej zmiany ma być stosunkowa mała liczba uczniów do zakładu tego uczęszczających.

Komitet wystawy powszechnej dla dzieł sztuki, która ma być w grudniu b. r. w Rzymie otwartą wezwał Matejkę do utworzenia pod swem przewodnictwem podkomitetu dla prac polskich artystów.

P. Leon Chmielewski otrzymał stopień dr. praw na uniw. Jagiellońskim.

Egzaminatorem z filologii klasycznej w krakowskiej komisyi egzaminacyjnej dla kandydatów na nauczycieli gimnazyalnych, zamianowany został prof. Kaźm. Morawski.

Stowarzyszenie straży pożarnej ochotniczej m. Krakowa urządziło w niedzielę 9 lipca wycieczkę do Woli Justowskiej, dokąd z powodu pięknej pogody podążyła za strażą liczna publiczność. Do późnej nocy ogród był przepełniony. Całe popołudnie do wieczora przepędzono na rozmaitych zabawach, wycieczkach konno i pieszo na skały Panieńskie oraz na ochoczych tańcach, któremi zarządzał pan **Marynowski** zastępca naczelnika i przewodniczący komitetu wycieczki.

Zabawę zaszczycił prezydent dr. **Weigel** swoim przybyciem, a będąc szczerze podejmowany przez obywateli miasta, wniósł toast na cześć trwającej wzorowej zgody i łączności straży ochotniczej ze strażą pożarną miejską. Przewodniczący komitetu wycieczki, odpowiedział toastem na cześć p. **Eminowicza** jako naczelnika straży ochotniczej i straży pożarnej miejskiej, któremu obie zawdzięczają rozwój, zgodę i łączność

Lwowski komitet pomocy dla wychodźców żydowskich ogłasza wykaz za czas od 30 kwietnia do 7 czerwca b. r. Fundusz emigracyjny miał dochodów 76.751 złr. 47 ct. od komitetu Mansion House w Londynie, wydatki zaś wynosiły: na wysyłkę 4.063 wychodźców do Hamburgu, i odesłanie 974 ze Lwowa do Brodów, tudzież na zasiłki na podróż i wikt 73 084 złr., na zaopatrywanie 2.090 złr., na wydatki zarządu 1.576 złr. Fundusz ten jest zupełnie **wyczerpany**. Fundusz zapomogowy miał dochodu 27.500 złr. z tego 19.950 od komitetów w Berlinie i Lipsku a 7.550 zebranych przez komitet lwowski. Wydano zaś: na wikt, odzież i pomieszkanie zostających we Lwowie 4.853 złr., na zapomogi do Brodów wysłane 6.558 złr., razem 11.411 złr., pozostaje zapasu 16.088 złr. Pomiędzy wysłanemi do Hamburga jest wyżej lat 10 mężczyzn 1.659, kobiet 1.167, od 2 do 10 lat płci m. 399 ż. 389, do 2 lat 449. Rolników jest 456, najemników 285, studentów i nauczycieli 77, fabrykantów cygar i papierosów 76, krawców 73, ślusarzy 56, krajaczy tytoniu 51, szewców 51, stolarzy 47, rzeźników 39, kotlarzy 35, dzierżawców 30 i t. d.

Zwłoki Józ. Zuckra, o którego utonięciu wczoraj donieśliśmy, zostały wyłowione.

„Polityka Stańczyków“. Pod tym tytułem wydana broszura, mieszcząca przedruk artykułów *Reformy* w odpowiedzi na referat dr. Bilińskiego, jest do nabycia w Administracyi pisma naszego, tudzież w księgarni Gebetnera i Wolfa po cenie 30 ct. **Cały dochód przeznaczony w połowie na teatr polski w Poznaniu, w połowie na weteranów z r. 1831.**

Tarnów, 10 lipca. P. J. Spławiński, poseł tutejszy na Sejm krajowy i do Rady państwa, odjechał dzisiaj pociągiem popołudniowym wraz z swą rodziną na stałe mieszkanie do Krakowa, gdzie niedawno zamianowanym został radcą sądu apelacyjnego. Żegnało go w dworcu kolei grono kolegów i osobistych przyjaciół.

Darwin. Pomnik Darwina stanąć ma wkrótce w **Londynie**. Arcybiskupi Canterbury, York, konsulowie włoski, francuski i niemiecki, Alfred Tennyson i wiele innych wybitnych osobistości gorąco zajmują się sprawą oddania tej należnej czci wielkiemu badaczowi natury.

W **Rzymie** odbyła się w tych dniach uroczystość na cześć Darwina, w auli uniwersyteckiej. Prof. Moleschott w obec licznie zgromadzonej publiczności, wypowiedział świetną mowę zakończoną słowami: „Darwin umarł, niech żyje Darwin!“

Nieszczęśliwa miłość pchnęła go do samobójstwa, tak wyznał w liście, który przy nim znaleziono. Utonął w nurtach Tybru. Zwał się Francesco Costantini, a miał lat... 82. Serce nie starzeje się jak widać.

Wytworne gniazdo. W Więckowicach pod Kościeżyną wyścielał sobie bocian gniazdo bielizną, którą kradł z miejsca, gdzie ją suszono po praniu. Tak czytamy w Gazecie Toruńskiej.

Przyjaźń psa z kotem należy do rzeczy niezwykłych. *Linzer Tagespost* donosi, że w tych dniach oprawca łowiący psy niezaopatrzone w znaczek podatkowy, zarzucił stryczek na szyję psa rzeźniczego, siedzącego bez przeczucia grożącego mu niebezpieczeństwa, przed domem swego pana. W tej samej chwili rzucił się na oprawcę z całą wściekłością kot rzeźnika, starając się widocznie przyjść na odsiecz zagrożonemu przyjacielowi. Gdyby nie był nadbiegł pomocnik oprawcy, byłoby mu się to udało.

Terminologia chemiczna polska bywa częstokroć przedmiotem wycieczek ze strony uczonych, którzy się kształcili za granicą. Posłuchajmy co pisze jedno z pism francuskich o słownictwie chemicznem we Francyi: do nauki chemii potrzeba obecnie przebyć poprzednio kurs gimnastyki języka, inaczej bowiem niepodobna wymówić potwornych wyrażeń, stworzonych przez nowoczesną terminologię francuską, jak np. *Arhomononitrodiphildiacetylen*, albo też: *Diparatolildidiaziphenylurée*—albo wreszcie: *Etylenaletrameohyldiphenylphosphonium !!*“

Parcifal, nowe dzieło Ryszarde Wagnera, którego próby rozpoczęły się w Beirencie, wystawionem będzie w amfiteatrze tamtejszym dnia 26 b. m. Przedstawienia trwać będą cały sierpień co niedzielę, wtorki i piątki. W ogóle oprócz próby jeneralnej w przytomności króla bawarskiego, odbędą się dwa przedstawienia dla patronów teatru a 14 dla zwykłych śmiertelników, których obfite fale napłyną nie tylko z Niemiec ale i ze wszystkich stron Europy.

Amerykański poeta-filozof, **Emerson**, zaczepionym raz został na ulicy przez jednego z fanatycznych sekciarzy, których w Ameryce pełno. „Grzeszniku!—zawołał sekciarz—ostrzegam cię, że dziś o północy świat zginie!“—„To mi wszystko jedno“,— odpowiada bez namysłu Emerson,—ja się i bez niego obejść potrafię“.

Zgryzoty sumienia. Niedawno temu umarł w Wiedniu bogaty cukiernik. Na łożu śmiertelnem podyktował testament w którym rozporządziwszy swem mieniem, dodał w końcu: Oszczędnością i pracą dorobiłem się majątku, nie wyda[illegible] niepotrzebne rzeczy, całe życie chodziłem p[illegible] nigdy żaden fiakier nic odemnie nie zarobi[illegible] jednak teraz i czuję zgryzoty sumienia że [illegible]dnym ludziom nie dałem nic zarobić, [illegible] uczynić bez uszczerbku. Dla tego polecam a[illegible] cmentarz udało się tyle dorożek, ile potrzeb[illegible] odwieść do miasta dziadów Tow. dobroczynn[illegible] inwalidów którzy mają towarzyszyć konduk[illegible] Dziadom przykazuję wypłacić po 10 złr., [illegible] zaś którzy ich odwiozą po 25 złr.

P. Vanderbilt, najbogatszy człowiek na [illegible] przybyć ma niebawem do Paryża. Fortunka [illegible] wynosi dwa miliardy pięćset milionów franków. Vanderbilt odziedziczył już znaczny majątek po s[illegible] rodzicach, i znakomicie umiał go powiększ[illegible] Vanderbilt jest starcem, lecz wieku prawie na [illegible] nie znać. Ma on już wnuków dorosłych, z kt[illegible] jeden jest konduktorem tramwajów w Nowym Y[illegible] Pan Vanderbilt posiada w Ameryce własną lini[illegible] leiżelaznej, której eksploatacya równa się np. eksploat[illegible] kolei północnej we Francyi.

Król Kalakaua, znany mocarz wysp sandwi[illegible]skich, zamówił sobie w Bostonie nowe meble i [illegible] dla większej wygody od razu—dwa trony, które [illegible] tylko różnią się od europejskich, że za odpowi[illegible]dniem rozsunięciem służyć mogą zarazem do [illegible]spania.

Nowy wynalazek. W Ameryce zrobiono ważn[illegible] wynalazek przetwarzania słomy w substancyę [illegible] dości drzewa. Pod ciśnieniem prasy hydra[illegible] wyrabiają ze słomy deski sztuczne, używane [illegible] dłogi. Deski te słomiane nie tylko z zewnę[illegible] wyglądu przypominają deski zwykłe, ale odzn[illegible] się także taką samą co i one trwałością. M[illegible] albowiem heblować i obrabiać, gwoździe t[illegible] się w nich dobrze, a nad prawdziwemi deskami [illegible] mają wyższość, że niema w nich sęków. Nad[illegible], jak wynalazcy utrzymują, deski te nie łatwo podlega[illegible] będą gniciu, robactwo zaś całkiem ich się ni[illegible]czepi.

Dobroczyńca kurcząt. W zakładach sztu[illegible] wylęgania kurcząt, setki tych młodych istot, c[illegible] dziennie do życia powoływane, czuja się opuszcz[illegible]nemi, pozbawionemi opieki macierzyńskiej, a to z po[illegible]wodu że nie obija się o ich słuch, miłe i [illegible] gdakanie kwocze, którego acz nigdy nie słyszały instynktowo pożądają. Wielka też ilość kurcząt[illegible] zdycha przedwcześnie z tęsknoty; należało [illegible] temu zaradzić, tak z pobudek ludzkości jak i [illegible] zrozumianego interesu własnego. Sercowy jakiś p[illegible]mysłowiec wynalazł tedy przyrząd zegarowy, n[illegible]dujący przewybornie gdakanie kwok, i zaleca zap[illegible]wadzić go we wszystkich zakładach sztucznego [illegible]lęgania.

Jak się ratować w razie wypadku na kol[illegible] Jedno z fachowych pism zaleca podróżującym, [illegible] natychmiast po usłyszeniu sygnału alarmowego n[illegible] podnieśli i na siedzeniach swych je oparli. Po wi[illegible]kszej części bowiem skaleczenia pochodzą ztąd [illegible] w razie nagłego zatrzymania się pociągu, [illegible] gwałtownie o siebie uderzają, a ztąd tyle poka[illegible]czeń w nogach, kolanach, udach itp.

Na pomnik Mickiewicza przesłano na ręce [illegible]zydenta dr. Weigla: 1. z Administracyi *Ref[illegible]* kwotę 8 złr 60 ct. a mianowicie 6 złr. 60 [illegible] składek w szkole miejskiej na Kazimierzu a 2 [illegible] od p. Antoniego Skąpskiego; 2. z Administracyi [illegible]*zety Krakowskiej* kwotę 5 złr. złożoną przez pa[illegible] Włodz. Doboszyńskiego. Obie te kwoty umieszczono na książeczkę Kasy oszczędności nr. 54.189.

Na teatr polski w Poznaniu złożyli w Administracyi naszej pp.: 1. Zieliński, Tarnopol 50 [illegible] 2. S. G. 4 złr. 3. Zebranie towarzyskie kom[illegible] wianków 25 złr. 4. Członkowie Czytelni w B[illegible] 2 złr. 50 ct. 5. Dr. Strzechowski ze składek u[illegible]ranych na klinice chirurgicznej 23 złr. 40 ct.

Dla Czytelni polskiej w Skoczowie na S[illegible] austryackim złożył na ręce p. Stanisława Wo[illegible]skiego delegata tejże ks. Mikołaj Czeczot, kap[illegible] 9 większych dzieł treści religijnej i histor[illegible] naukowej za który to dar w imieniu Czytelni [illegible]czowskiej delegat najserdeczniej dziękuje.

Do Towarzystwa oświaty ludowej wp[illegible] od dnia 24 czerwca do 6 lipca b. r. nas[illegible] osoby:

(Ciąg dalszy.)

Eichhorn Stefan z [illegible] kw. 30 [illegible] medyk z [illegible] 5[illegible] Ehrenberg Gust[illegible] Ertel Maurycy ausk. sąd. z wkł. r. po 1 [illegible]scher kantor, Finkelstein Henryk, Fiszler S[illegible]drich M. z wkł. mies. po 10 c.; Friedn[illegible] z wkład. kw. 25 c.; dr. Feintuch Henryk [illegible] r. 1 złr.; Frommer Leon księgarz z wkł. r. [illegible] Gronner Bernard, Gottlieb L., Grabowski Fra[illegible] Grabowicz Wład. akad., Goldmann Sam. pra[illegible] Goldflus Izyd. z Podgórza, Goldwasser Ab[illegible] Gr[illegible] Szym., Gross Adolf prawnik, Górski Ludwik pra[illegible] i Grosshut Jan uczeń sem. męs. z wkł. mies. po [illegible] c.; Goldfinger Sam. i Gadomski Walery rzeźbiar[illegible] z wkł. mies. po 15 c.; Gaszyński Antoni z wk[illegible] 2mies. 20 c.; Glasscheib Herm. z wkł. kw 25 [illegible] Garbaczyński Józef ausk. sąd., dr. Gąsek Jan [illegible] i Górska Seweryna właśc. zakł. wychow. z w[illegible] po 1 złr.; Gumplowicz J. księgarz, Gorczyńs[illegible] właśc. dóbr i Gutkowski Jan właśc. real. z [illegible] po 2 złr.; Hornbein Jakób, Hammerschlag [illegible] med., Horowitz Daniel adw., Hochstim Adolf, [illegible]witz Maurycy Hiener Aleks., Herstein Joach., He[illegible]feld Maks., Holzburg Maurycy z Podgórza i dr. [illegible]lel Henryk kand, adw. z wkł. mies. po 10 c.; Homicz Jakób fil. z wkł. półr. 50 c., Hennoh Hugo ausk. sąd., Herncisz Eman. art. malarz i Hi[illegible]elblau J. M księgarz z wkł. r. po 1 złr.; Isenberg Adolf i Jezierski Józef prawnik z wkł. 2mies. po 20 c.; Immerglück Bern. z wkł. kw. 30 c.; Jarosz Henryk med. z wkł. mies. 20 c.; Jerzmanowska Anna i Jaworni[illegible]ki Józef z wkł. r. po 1 złr.; K[illegible] Kazim. med., Kijas Tadeusz med., Korbel Maurycy prawnik, Krzyżanowski Józef i Karaś Stefan med. z wkł. m. po 10 c. (c. d. n.)

Klasyfikacya uczniów gimnazyum św. [illegible] w Krakowie przy końcu roku szkolnego 18[illegible]

Klasa I *A*. uczniów wpisanych 56. S[illegible] pierwszy z odznaczeniem otrzymali.

1. Rolecki Jan. 2. Preis Leon. 3. Zilles Abraham [illegible] Munk Kazimierz 5. Stahr Pinkus. 6 Maciejowski B[illegible]sław. 7. Piekarczyk Antoni.

Stopień pierwszy: 8. Kiernik Edward. 9. Friedman M[illegible]urycy. 10. Gettli[illegible] Adam. 11. Bodyński Stanisław [illegible] Krumłowski Kon[illegible]anty, 13. Kwiatkowski Jan. 14 [illegible]nek Salomon. 15. Koczyński Zygmunt. 16. Święch F[illegible]szek. 17. Nichthauser Abraham. 18. Thiel Otton. 1[illegible]

...ntoni. 20. Drapella Maryan. 21 Goldstein Izrael. 22. ...dowski Zygmunt. 23. Lizak Stanisław. 24. Kleczyń... ...chał 25. Tislowitz Jakób. 26. Zajączkowski Broni... ...27. Schwarz Józef. 28. Faden Salomon. 29. Wecker ... 30. Ogonowski Józef. 31. Lasociński Juliusz. 32. ...owicz Simche. 33. Górski Tadeusz. 34. Twarog Sta... 35. Steinberg Juda. 46. Dydyński Henryk. 37. ...ak Antoni. 38. Aleksandrowicz Franciszek.

...wolenie poprawienia egzaminu z jednego przedmiotu ...wakacyach otrzymało 7 uczniów. Promocyi nieotrzyma... ... Opuściło zakład w ciągu roku 8.

Klasa I. *B.* Uczniów wpisanych 54. Stopień ...rwszy z odznaczeniem otrzymali:

1. Mikołajewski Kazimierz. 2. April Adolf.

Stopień pierwszy: 3. Nalepa Franciszek. 4. Gliński ...drzej 5. Grzybek Wojciech. 6. Goldberg Ignacy. 7. ...e Eugeniusz. 8. Krzysiak Jan. 9. Majkowski Edward. ... Krzemiński Tadeusz. 11. Herr. Wolf. 12. Piecha Flo...n. 13. Wójucki Stanisław. 14. Klebert Henryk. 15. ...elblau Jakób. 16. Gałuszka Stanisław. 17. Onyszkie... Józef. 18. Gebaaer Edmund. 19. Bazes Efraim 20. ...erberger Jakób. 21. Heimberger Leon. 22. Włodkow... Stanisław, 23. Horain Paweł. 24. Szczurkiewicz Sta...w. 25. Eisen Bernard. 26. Krudowski Józef. 27. Ro...weig Adolf. 28. Chrząszcz Fryderyk. 29. Jędrzejczyk ...isław. 30. Pieróg Józef.

...ozwolenie poprawienia egzaminu z jednego przedmiotu ...wakacyach otrzymało 10 uczniów. Promocyi nie otrzy...ło 8. Opuściło zakład w ciągu roku. 6.

Klasa I *C.* Uczniów wpisanych 43. Stopień pierw...y z odznaczeniem otrzymali.

1. Woźniak Sta...

Stopień pierwszy: ... Rybakiewicz Kazimierz. 3. Mortka ...centy. ... ...ger. Ferdynand. 5. Figuła Jan. 6. ... Dawid. 7. Herzig Karol. 8. Mikuła Wojciech. ... 10. Goldwasser Edward. 11. Schmidt Adolf. ... Samuel. 13. Krzyżyk Stanisław. 14. Gerzabek ... 15. Fleischman Aleks. 16. Biechoński Michał. ... Michał. 18. Błeszyński Ignacy. 19. Sitko Fran...

...nie poprawienia egzaminu z jednego przedmiotu ...ach otrzymało 4 uczniów. Promocyi nie otrzy... Opuściło zakład w ciągu roku 10.

Klasa I. *D.* Uczniów wpisanych 42. Stopień ...rwszy z odznaczeniem otrzymali:

1. Burtan Józef. 2. Czarnota Stanisław. 3. Wlassak Józef. 4. Biesiadecki August.

Stopień pierwszy: 5. Georgeon Ludwik. 6. Huber Maksymilian. 7. Górnisiewicz Stanisław. 8. Kawalerski Stefan. 9. Berenkopf Samuel. 10. Opuszyński Karol. 11. Bławut Józef. 12. Günzing Jonasz. 13. Janicki Julian. 14. Piotrowski Juliusz. 15. Walz Stanisław. 16. Zwoliński Józef. 17. Krahelski Walenty.

Poprawkę otrzymało 6 uczniów. Promocyi nie otrzymało 0. Opuściło zakład w ciągu roku 9. (C. d. n.)

Echa kąpielowe.

Szczawnica. Wyszła trzecia lista gości przybyłych do zakładu zdrojowego, według której do 7 Lipca znajdowało się w Szczawnicy 755 rodzin czyli ...8 osób.

Korespondencya od Redakcyi.

Dr. B. — Zbyt spóźnione. W codziennem piśmie już podobna umieście, a serdecznie pragnęliśmy podać obszerniejszą wzmiankę!

... N. w St. — Dziękujemy, ale gdyby „Reforma" wyłącznie o sprawach waszego miasta pisała to i wtedy artykuł o jednem przedstawieniu amatorskiem byłby za obszerny. „Gramatyka" była wielokrotnie w Krakowie przedstawiana, a nikt z członków Akademii nią się nie zgorszył. ... gorsz się Pan. Za ś. p. Towarzystwa naukowego tak ...ało.

Spostrzeżenia meteorologiczne

Obserwatorjum astronomiczne w Krakowie.

	Godzina	Ciepł. Cels.	Ciśn. powiet. milim.	Wiatr	Najw. i najmn. ciep. C.	Zjawiska
10	2 p.	20·2	737·7	Z.	15·2	pochmurno
	10 w.	16·2	37·1	„	26·5	„
11	7 r.	15·2	38·6	„		w nocy deszcz

Sprawozdanie meteorologiczne d. 10 lipca 1882. W niedzielę przeciągnęła silna burza z ulewą przez zachodnią i północno-zachodnią Europę, nawiedziła także Niemcy i zachodnią część Austryi. Na zachodzie barometr podnosi się. Wiatry zachodnie. Niebo na zachodzie pochmurne. Temperatura powietrza opadła. We wschodniej części Europy pogoda. O godzinie 7 rano temperatura powietrza wynosiła: w Petersburgu 15.8, Moskwie 15.0, Kijowie 26.4, Berlinie 15.2, Ischlu 13.2, Wiedniu 15.5, Pradze 15.6, Budapeszcie 18.6, Lwowie 24.0 stopni Celsyusza. W Niemczech i Alpach silne deszcze. Spodziewane wiatry zachodnie i zachodnio-północne, ochłodzenie powietrza i miejscowe deszcze.

Szkoła dla sług we Lwowie.

Lwów, 10 lipca.

W roku 1881/2 zapisało się do tutejszej szkoły uczennic 214, z których 124 nie umiało ani ... ani rachować. Przeszło 110 uczęszczając ...e mogły być klasyfikowane. Z nieuczęszcza... największy procent, bo blisko połowa przy...a oddział najniższy, mianowicie na te uczen...tóre później się zapisną. Z uwagi tej godzi...ę, by nasze panie raczyły korzystać w roku ...tym.

...oddziałów nauki było sześć. Przedmiotami nauki ...y: Religia, czytanie, pisanie, rachunki, śpiew (pieśni kościelne). Z praktycznych zaś nauk uczennice oddziału najwyższego ćwiczone przeważnie były ... minionym roku w czyszczeniu statków i wywa...iu plam itd.

...a groszowa utworzona z opłat jednoprocento...o niedzielę na rzecz wsparcia sług w razie ... itd. wzrosła o 33 złr. 54 c., razem więc ... i 69 c.

...ki osobiste sług w roku minionym wynosi... ...84, czyli od założenia kasy do dziś zaoszczędzono 2234 złr.

Koszta utrzymania w ogóle wynosiły 25 złr. 46 c. że zaś z roku zeszłego zostało 23 złr. 93 c.; tym sposobem tegoroczna zapomoga Rady miejskiej, uchwalona w ilości 50 złr., prawie w całości w r. przyszłym na rozwój szkoły, mianowicie kursu praktycznego, będzie mogła być obrócona.

Skład grona nauczycielskiego prócz kierującego i ks. Widajewicza i Podlewskiego, tworzyły panie: Abgarowiczówna J., Boraczkówna A. Krausowna L. Kulińska J. ś. p. Kowarzykówna J., Łempicka H., ...lewska H. Mentschel H., Prymówna A., Rue...erówna E. Walterówna, Weiglówna L.

...dusz na nagrody złożyły przedewszystkiem ...ce zakładów żeńskich jako to: zakładu p. ...ziałkowskiej 10 złr., pp. Benedyktynek orm. 5 ... 10 c., Kółko seminarzystek 2 złr. 10 c. Do czego doliczyć należy pozostałe jeszcze z roku zeszłego ...3 złr. 69 cent., również przez uczennice złożone. Nadto na rzecz nagród szkoła otrzymała od niechcącego wyjawić nazwiska ofiarodawcy 5 złr. i jak ... poprzednich od Zarządu głównego Tow. Pedag. ... złr. — razem 51 złr. 19 c.

Ofiary w książkach na nagrody zawdzięcza przedewszystkiem p. Winiarzowi i ks. Soleckiemu L., Seyfertowi i Czajkowskiemu.

Wszystkim powyższym ofiarodawcom jak i świetnej Radzie miasta dyrekcya składa publiczne podziękowanie.

Nagrody pieniężne w książeczkach Kasy Oszczęd. po 3 złr. otrzymało uczennic 12., w książeczkach po złr. 4 uczennic 4.

Nagród w książkach jak: „książki do nabożeństwa," „Powieści biblijne," „Żywoty świętych," „Dzwonek", „Kolędy dla gospodyń" itd było razem 40.

Upominków zaś w obrazkach i mniejszych książeczkach dla pilnie uczęszczających, ale na nagrody za postęp niezasługujących rozdano 49.

Uroczystość rozdania nagród wraz z publicznym egzaminem odbyła się zeszłej niedzieli t. j. 26 cz. pod prezydencyą wiceprezydenta miasta p. Dąbrowskiego, którą to uroczystość zaszczyciło zarówno wielu znakomitych gości, jak ks. kan. Kostek, posłowie Goldmann i Merunowicz, p. sekr. Greliński i liczne grono pań nauczycielek i chlebodawców. Po odśpiewaniu pieśni kościelnej i stosownej przemowie ks. Podlewskiego kierujący szkołą dr. J. Żuliński odczytał sprawozdanie o rozwoju szkoły, z której powyżej podaliśmy najważniejsze szczegóły. Następnie odbył się egzamin, zakończony popisem publicznym z nauk praktycznych, a mianowicie w wywabianiu plam różnych. Po egzaminie dr. Ż. podziękował szanownym gościom i całej publiczności za współudział w uroczystości — oraz podniósł pamięć zgasłej nauczycielki szkoły sług śp. Kowarzykówny, którą uczennice uczciły w swoim czasie zbiorowem wystąpieniem na pogrzebie wieńcem i zarządzonem nabożeństwem żałobnem. Wreszcie wiceprezydent miasta w krótkich słowach podziękował całemu gronu nauczycielskiemu za bezinteresowną pracę nad sługami, wyrażając imieniem miasta najserdeczniejsze uznanie dla instytucyi. Poczem odśpiewaniem znowu pieśni religijnej uroczystość zakończono. Przed rozejściem się złożono na ręce dyrekcyi 5 złr. na rzecz funduszu zapomogowego — nadto p. Str. 2 złr. i p. Gr. 1 złr. na rzecz przygotowującej się książki do czytania dla sług, za który to dar dyrekcya składa serdeczne podziękowanie.

W końcu nadmienić wypada o zamiarach szkoły na rok przyszły Na pierwszym planie stoi ostateczne doprowadzenie do skutku książki do czytania dla sług, której potrzeba z każdym rokiem staje się niezbędną. Dalej urządzenie nauki praktycznej (kurs praktyczny) w takich godzinach, by i z niższych oddziałów lepsze uczennice mogły z niej korzystać. Wreszcie utworzenie przy szkole oddziału stręczeń i opieki dla sług, którego celem byłoby dostarczanie sługom miejsc odpowiednich — z opłat zaś umiarkowanych ze strony pań i dobrowolnych od sług utworzony fundusz służyłby na nagrody za wzorową służbę w miejscu poleconem. Z czasem zaś szkoła pragnęłaby i usiłować będzie uzyskać ztąd środki na utworzenie czasowego przytułku dla sług pozbawionych chwilowo miejsca — by uchronić je od szukania schronienia na tak zwanych stancyach, które są może głównem źródłem ich zepsucia.

Proces o agitacye rosyjskie.

(Oryginalne sprawozdanie „*Reformy*".)

Lwów, 10 lipca.

(Dwudzieste drugie posiedzenie).

Z telegramów znany jest przebieg dzisiejszego posiedzenia pod każdym względem nader ciekawego. Stanowić ono będzie kulminacyjny punkt procesu, jeśli — nie zajdzie coś nowego a równie jak dzisiejsze zajście niespodziewanego.

Na dziś zawezwano nowo w ciągu rozprawy powołanych świadków. Pierwszy staje ks. Jan Barusiewicz, bazylianin, obecnie superior klasztoru w Krechowie, liczy lat 63. Jest osobistością powszechnie szanowaną, dla wielkiej prawości charakteru. Pod przysięgą zeznaje w języku polskim:

Po śmierci ks. Kossaka zajął jego miejsce ks. Zahajski — ja jestem dopiero od września superiorem. Byłem poprzednio na pogrzebie ks. Kossaka w Krechowie tylko dzień jeden a to 10 marca. Później zająwszy mieszkanie ks. Kossaka, wziąłem się do uporządkowania i oczyszczenia mebli, wpośród czego odkryłem rozmaite skrytki w szufladach stołowych, mających podwójne dno, w jednej szafie staroświeckiej i pod komodą kryjówkę pod podłogą, którą mi okazał parobczak klasztorny Petryk. Wszędzie znalazłem mnóstwo listów, które przejrzawszy w nadziei znalezienia może jakich dokumentów ważnych, a uznawszy je jako istotnie niepotrzebne już i bezprzedmiotowe spaliłem seryami po 200 albo 300 sztuk w miarę jak odczytywałem. Czytanie tego materyału trwało kilka tygodni. Znalezione listy leżały w zwitkach po kilka, związane sznurkiem. Pisane były po rusku niektóre po moskiewsku, a odnosiły się do czasu 1866 do 1874 r. Przeważnie pochodziły z Chełmskiego — widać z nich było, że Kossak interesował się wychodźcami do Chełma, gdyż niektórzy dziękowali mu, inni wychwalali swój los itp. Szczególnie uderzył mię jeden list w rodzaju deklaracyi. Opiewał: Namirjaju (zamyślam) perejty na schyzmu, und zwar aus folgenden Gründen: (wesołość.) Erstens. Glaube nicht an das Primat des Papstes. Zweitens. Glaube an kein Fegefeuer (czyściec). Drittens. Ich glaube nicht an die Herkunft des Heiligen Geistes von Gott dem Vater und dem Sohne! Podpis był R. P.

We środku każdego zwitku listów był świstek papieru, a na nim ręką Kossaka skreślone notatki cyfrowe. U góry wszędzie była kwota większa np. 2000, pod nią drobniejsze sumy pod tytułem: „z tego wydano dla M. 200, Z. 180 itd. (Świadek mówi z wielką oględnością). Nie umiem powiedzieć, co to miało oznaczać; wszakże w obronie uczciwości ks. Kossaka muszę powiedzieć, że rachunki klasztorne znalazłem w największym porządku. Listów mających zawierać przysłane Kossakowi pieniądze nie znalazłem — oprócz kilku pod adresem Amalii Jocher, kucharki Kossaka, a to z Wiednia, opiewających na 2000, 3000 i 5000 złr. Jocherowa była w Krechowie gospodynią od lat 16, i miała znaczny wpływ na Kossaka... W jednym zwitku listów znalazłem list z podpisem: „Gromeka, wojenny gubernator" — pisany po moskiewsku. Zapamiętałem jedno zdanie z niego: „Maje sia szczot predłożyt'" ponieważ było podkreślone, i obudziło moją ciekawość, żem pytał, co znaczy wyraz szczot (rachunek). Między innemi znalazłem parodye treści religijnej. Ks. Kossak był prawdziwym luminarzem naszego zakonu, wysoko wyształcony, zyskałby sławę, gdyby się nie był zakopał w Krechowie. Ale tam na starość stetryczał, zasklepił się, i formalnie sfiksował na punkcie schyzmy, tak, że przy końcu życia widział w niej największe szczęście i zbawienie. Wszystko co polskie uważał za wrogie. Po polsku do niego nikt nie śmiał przemówić, byłby rodzonego brata za to znienawidził. Historyczne polskie i łacińskie napisy w klasztorze, pozamazywał i pokreślił na ich miejsce jakieś ruskie hieroglify.

Na szczegółowe dalsze pytania podaje świadek, że Kossak będąc prefektem w Buczaczu, mógł zebrać nie wiele z prezentów przy egzaminach uczniów prywatnych i za korrepetycye. — Przez cztery lata będąc prowincyałem miał po 1400 złr. rocznie, ale z tego musiał robić wydatki. W znalezionych listach były kartki, na których wyraźnie były wymienione wydatki na Dom Narodny 1000 złr., na cztery bursy studenckie w kraju po 500 złr., na jakiś cel humanitarny w Złoczowie 150 złr.

Badanie przez dr. Iskrzyckiego, który rozpoczął rzecz *ab ovo* nie wykryły nic nowego, zmuszały tylko przewodniczącego, że co chwila usuwał pytania albo już przez świadka odpowiedziane, albo wprost niedorzeczne, jak np. „Czy nie myślisz pan, że owa deklaracya rusko-niemiecka, mogła być humorystycznym artykułem w rodzaju produkowanych w *Szczutku* korespondencyj Łyzunowycza do Skotyny w Cholmi? (W sali objawiło się powszechne sykanie z nieudałego dowcipu.)

Na pytanie dr. Iskrzyckiego w sprawie sfiksowania Kossaka na punkcie schyzmy i wstrętu do Polaków, powtarza świadek, co powiedział.

Dr. Iskrz. zapewnia, że Juliusz Kossak, malarz, przyjeżdżał do Krechowa co roku — świadek jednak z granitową pewnością zaprzecza, i pozostawia obrońcy całą satysfakcyę ze swojego przeświadczenia (wesołość).

Następny świadek ks. Jakób Zahajski, bazylianin, czasowy zastępca superiora w Krechowie — uwolniony od przysięgi dla wieku (67 lat) i zewszech miar znanej wiarygodności nie podaje żadnych nowych szczegółów. — Świadek nie badał skrytek w pomieszkaniu Kossaka, posortował tylko akta i rachunki klasztorne znalezione na miejscach widocznych w mieszkaniu. Akta te zabrał ks. Sarnicki do Lwowa.

Po przesłuchaniu tego świadka oznajmia przewodniczący, że powołanemu do rozprawy ks. Sarnickiemu prowincyałowi zakonu OO. Bazylianów nie doręczono wezwania, z powodu, iż bawi na wizytacyi klasztorów w Żółkwi, Krechowie, Krystynopolu i innych.

Zawezwana Amalia Jocher, także nie jawiła się jeszcze w sądzie. (Przybyła później. Przyp. spr.) Po tem zawiadomieniu rozegrała się scena, którą podajemy według najdokładniejszych zapisków:

Dr. Iskrz. Zrzekam się powołania tego świadka.

Prok. W obec tego zrzeczenia czynię wniosek na odczytanie protokolarnych zeznań ks. Sarnickiego, któremu p. Iskrzycki kiedy wniósł o powołanie osobiste, zarzucił fałszywe zeznania.

Dr. Iskrz. Zastrzegam się, jakobym zarzucił fałsz ks. Sarnickiemu. Zarzuciłem fałsz tylko ks. Barusiewiczowi. Powiedziałem, że ks. Sarnicki może poszedł za nim. Zarzuciłem tedy fałszywe zeznania innemu świadkowi, i dziś jeszcze jestem przekonany, że tak jest.

Przew. Bardzo proszę nie obrażać świadka publicznie, zarzucając mu fałsze.

Dr. Iskrz. Chcę wyjaśnić...

Przew. (do ordonansa). Proszę przywołać ks. Barusiewicza z sali świadków (W audytoryum cisza — naprężenie. Ks. Barusiewicz wchodzi.)

Przew. (uroczyście). W obec całego trybunału ławy przysięgłych i publiczności zarzucił księdzu p. Obrońca Iskrzycki fałszywe zeznania. Czy żądasz pan satysfakcyi, czyli nie?

Ks. Barusiewicz stoi niezdecydowany, nie znajduje słowa odpowiedzi.

Dr. Iskrz. Powiedzenie moje odnosiło się tylko do zeznań ks. Barusiewicza złożonych w śledztwie. Nie powiedziałem, że teraz przy rozprawie zeznał fałszywie. Co do zeznań jego w śledztwie, to trwam przy tem, co powiedziałem...

Przew. Przepraszam pana, powiedziałeś pan ogólnikowo, bez żadnego zastrzeżenia, iż masz przekonanie że zeznania są fałszywe.

Dr. Iskrz. Powołałem się na dawniejsze zeznania.

Świadek ks. Barusiewicz (spokojnie, z powagą i ojcowską niemal serdecznością). Ależ ja przecież tak ostrożnie, z takiemi restrykcyami mówiłem o ks. Kossaku. Istotnie, z największą przykrością przychodziło mi tu świadczyć. Złożyłem przysięgę (zwraca się do obrońcy), jeśli pan dobrodziej sobie życzy, to jeszcze raz złożę.

Przew. Wobec tego oświadczenia i wobec tego, że nadto często powtarzają się skandaliczne sceny, ubliżające powadze sądu, odbieram panu dr. Iskrzyckiemu głos i usuwam od dalszej obrony. Pp. oskarżonych ks. Jana Naumowicza, Włodzimierza Naumowicza, Szpundera i Załuskiego wzywam, aby obrali innego obrońcę, a jeśli tego nie uczynią, ja z urzędu wyznaczę. Teraz przerywam posiedzenie. (Do dr. Iskrz.) Pan jesteś już wolny.

Dr. Iskrz. zabiera swoje notatki i kompendya pod pachę i wychodzi ze sali.

Nastała dłuższa przerwa w posiedzeniu, po czem gdy przewodniczący nie cofnął mimo próśb oskarżonego Dobrzańskiego zarządzenia swego, a wymienieni oskarżeni po porozumieniu się z dr. Łubińskim i Dulębą zgodzili się na ich zastępstwo — podjęto rozprawę na nowo Teraz więc Rusinów podsądnych bronią wyłącznie Polacy.

Za zgodą stron odstąpiono od przesłuchania Amalii Jocher, która przybyła do sądu, i od odczytania zeznań ks. Sarnickiego.

Przesłuchano jeszcze Eugeniusza Żelichowskiego, profesora gimnazyalnego ze Stanisławowa. Po zaprzysiężeniu zeznaje: W r. 1877 założyłem w Stanisławowie filię Towarzystwa *Proświta.* Na pierwszem posiedzeniu inauguracyjnem miałem odczyt o Szewczence. Przed odczytem pojawiła się notatka w szkolnej gazecie odradzająca uczniom seminaryum nauczycielskiego, aby nie szli na ten odczyt. Później pojawił się w *Syonie* artykuł ks. Ogonowskiego, wykazujący, że mój odczyt o Szewczence zgubne propaguje tendencye; w ogóle też występował ks. Ogonowski przeciw zakładowi filii *Proświty*, ponieważ to sprowadzi między Rusinami rozdwojenie. Na ten artykuł dałem odpowiedź, w której wystąpiłem w obronie Szewczenki, a ta odpowiedź znowu wywołała drugi artykuł ze strony ks. Ogonowskiego.

Przew. (przerywa.) Dość, że była polemika?

Sw. Polemika literacko-religijna.

Przew. Czy w Stanisławowie było więcej partyj Rusinów?

Sw. Była partya narodowa Ukraińców, rusofilska i moskalo-filska.

Przew. Do której partyi należał ks. Ogonowski?

Swiad. Według przekonania powziętego z rozmowy z nim i mego z nim sporu w *Syonie*, nie mogłem go liczyć do partyi narodowej ukrainofilów, tylko do partyi przeciwnej, chociaż faktów na stwierdzenie tej opinii przytoczyć nie mogę. O polityce nigdyśmy nie rozmawiali.

Niczaj należał do Towarzystwa imienia Kaczkowskiego, do *Proswity* nie należał, agitował przy wyborach do sejmu.

Na zapytanie dr. Dulęby podaje świadek, że partyę przeciwną tytułują moskalofilami nie sami tylko Polacy — w czasopiśmie ruskiem *Prawda* często się z tą nazwą spotkać można — należy to jednak rozumieć tylko na polu literackiem a nie politycznem. Swiadek protestuje wreszcie przeciw opinii starostwa stanisławowskiego, jakoby należał był do rusofilów.

Po przerwie, zabrał głos prokurator i postawił cały szereg wniosków o odczytanie zupełnie nowych aktów, a mianowicie: Odezwy gr. katol. metrop. konsystorza z kurendami z 29 czerwca zakazującemi czytać *Słowo*, *Prołom* i *Wicze*, odezwy król. prokuratora w *Satoral Ujhely* z 30 czerwca 1882 do tutejszej prokuratoryi z pismami zabranemi u Beli Hrabara — przytrzymanego na Węgrzech, tudzież odezwy prokuratoryj w Samborze, Zbarażu, Stanisławowie, Kołomyi, Złoczowie, w sprawach przeciw rozmaitym włościanom za zbrodnię majestatu sądzonym — gdyż zbrodnie te, jak z aktów wypływa, pozostawały w związku z agitacyami panslawistycznemi w kraju od kilku lat szerzonemi

Prokurator zaznacza dalej, że u uwięzionego niedawno urzędnika banku kryłoszańskiego Adrjana Mazura, przeciw któremu wdrożono śledztwo o zbrodnię zdrady stanu z § 58 lit. c., znaleziono wiele aktów będących w związku z niniejszą sprawą. Rozciągania rozprawy, przez wprowadzenie nowego oskarżonego nie chce, wnosi tylko o odczytanie pewnych aktów, jak korespondencyj z Olgą Hrabar, ks. Naumowiczem, stenograficznych sprawozdań komitetu petersburgskiego za rok 1878 i innych mnóstwo rzeczy.

Wreszcie wnosi prokurator o zawezwanie z więzienia śledczego inkwizyta Adryana Mazura jako świadka. Tak czytanie aktów jak przesłuchanie Mazura jako świadka, ma się odbyć na posiedzeniach tajnych, gdyż śledztwo w sprawie Mazura nie ukończone.

Dr. Łubiński prosi o termin dla dania odpowiedzi na wnioski prokuratora, do przejrzenia proponowanych do odczytania aktów.

Dr. Dulęba w dłuższym wywodzie sprzeciwiał się odczytaniu tych aktów, które „zdąża tylko do przewlekania rozprawy, i ma na celu rzucenie na sprawę pewnych świateł i półcieni".

Po replice prokuratora i duplice dr. Dulęby, zapytał oskarżony Dobrzański, czy będzie mu wolno przejrzeć nowo przedłożone akta. Przewodniczący oznajmił, że w dniu jutrzejszym (nie będzie rozprawy z powodu uroczystego ruskiego święta), obrońcy będą mogli przejrzeć akta, a także i oskarżony Dobrzański, poczem postawią wnioski.

Przystąpiono tymczasem do dalszego czytania aktów. Z tłomaczonych artykułów *Rodymoho Listka*, żaden istotnie nie zawiera tendencyi karygodnej. Jest między innemi poezyjka pani S. Metelli p. t. „Nie zaginiem rodni bracia", Daniła Młaki „Chrystos woskres" treści patryotycznej. Tylko końcowy ustęp artykułu ks. Petruszewicza „Ruś i południowa Sławiańszczyzna muszą ciągnąć do wschodu".

Ks. Ogonowski zabiera głos i odwołuje się przedewszystkiem na to, że prokuratorya nie konfiskowała żadnego numeru, powtarza cały swój wywód o poetach, jaki miał w sobotę, i przeprasza za swoje uniesienie wówczas. Ostatecznie wykazuje artykuły treści patryotycznej, austryackiej, jak n. p. o podróży cesarskiej po Galicyi, gdzie z najgłębszem uczuciem poddaństwa mówi o monarsze Franciszku Józefie I.

Na pytania dr. Dulęby wylicza oskarżony współpracowników swego pisma; wszyscy należą do obozu ukrainofilów, a jeden nawet dr. Wachlowski jest Polakiem.

Skonstatowano następnie treść zeznań całego szeregu świadków przesłuchanych protokolarnie, i niektórych urzędowych aktów.

Odezwa poczty w Stanisławowie opiewa, że Nyczaj z Rosyi nie odbierał przesyłek pieniężnych, otrzymał tylko dwie przesyłki towarowe z Kijowa.

Nyczaj. To była herbata od braci Popow (wesołość).

Zeznania Józefa Szujskiego, profesora uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, opiewają: We wrześniu r. 1881 był u mnie w domu Sokołow; podawał się za historyka, wypytywał o manuskrypta tyczące się wieku XV i wojen husyckich, i o ile wiem, trudził się wyszukaniem ich w bibliotece Jagielońskiej. Mówił bardzo źle po polsku. Zdradzał dość uderzającą ciekawość, wypytując o stosunki literackie i naukowe. Usiłował przytem przejść nieznacznie na pole polityczne, co uczyniło mię ostrożnym względem niego. Zaprzeczam najkategoryczniej, aby Sokołów zgłaszał się do mnie we Lwowie lub jechał nawet z Krakowa do Lwowa (we wrześniu r. z., kiedy prof. Szujski jechał na Sejm). Pamiętam dobrze, że towarzyszem podróży mej był dr. Ksawery Liske wracający z Ostendy. O ile wiem, Sokołów mówił w Krakowie, że wyjeżdża do Pragi — a nie do Lwowa.

P. Władysław Wisłocki kustosz biblioteki jagiellońskiej zeznał: Dyrektor Estreicher przedstawił mi Sokołowa jako profesora gimn. z Petersburga, który miał mieć stypendyum od rosyjskiego ministra oświaty. Rozmawiał zemną w języku niemieckim. Powiedziałem mu, że szukanych przez niego manuskryptów nie ma w bibliotece — i dałem mu katalog do przejrzenia. W końcu prosił o pożyczenie mu książek do domu. Na moje pytanie oznajmił, że mieszka przy ulicy Jagiellońskiej. Poznałem w krótce, że to indywiduum nie jest zdolne do głębszych prac naukowych. Wiedziałem prywatnie od osób z Królestwa, (i dla tego nie mogę podać źródła), że Sokołow był guwernerem u Ignatiewa i otrzymał obecnie od niego zaliczkę, a nie, jak mówi, stypendyum od ministra oświaty. Żegnając się ze mną oświadczył, że wyjeżdża do Lwowa.

P. Estreicher nie zeznał ważniejszych okoliczności.

Zeznania innych świadków co do Nyczaja są dość pochlebne, opiewają, że nie mięszał się wcale, albo bardzo mało do agitacyj wyborczych. Inaczej brzmią zeznania licznych świadków o Trembickim (z Kołomyi). Wystawiają go jako zdecydowanego zwolennika partyi moskalofilskiej i agitatora w tym duchu. Księgarz w Kołomyi p. Michta zeznał jednak, że między przychodzącemi na jego ręce listami do Trembickiego, nie zauważył listów z Rosyi.

O późnej godzinie, bo trzeciej z południa, odroczył przewodniczący posiedzenie, zapowiedziawszy następne na środę 12 b. m.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Mohort Wincentego Pola. Nadesłano nam pierwszy zeszyt illustrowanego wydania Mohorta, któreśmy przed kilkoma miesiącami zapowiedzieli. Wydanie to wytworne *in 4to maj.* pod względem ozdobności i staranności nie pozostawia nic do życzenia i nie ustępuje w tej mierze zagranicznym. Poemat Pola tylu liczy zwolenników i wielbicieli, iż przekonani jesteśmy, że wydawcy p. H. Altenbergowi (księgarnia F. H. Richtera we Lwowie) wyłożone koszta i trudy sowicie opłacić się powinny, tem bardziej, że illustracye (będzie ich 24 a między niemi 6 wielkich kartonów) są dziełem ulubionego i tak znakomitego artysty, a oraz przyjaciela zmarłego poety. Dość powiedzieć, że rysuje je Juliusz Kossak! Zeszyt pierwszy zawiera trzy mniejsze illustracye, (z tych „Kafarek" najlepszy) i jeden karton. Ustęp poematu, opisujący Mohorta drzemiącego na drewnianym koźle z pistoletem w ręku, zdaniem naszem, nie nadaje się zupełnie do ilustracyi, trudno bowiem bez odczytania tekstu odgadnąć, że ów starzec przy pałaszu i z krucicą na drewnianym koniu siedzący, nie jest obłąkanym — a owa broń w ręku, z której dymek jeszcze w powietrzu ulatywać się zdaje, nie służyła do samobójczego zamachu. Ustępy poematu do innych illustracyj niewątpliwie jaknajlepiej wybrane będą.

Dr. Maurycy Kabath. O dowodach w procesie cywilnym z uwzględnieniem nowszych reform ustawodawczych. Lwów 1882 str. 268. Dzieło to jest o ile nam wiadomo, w naszej literaturze prawniczej pierwszą dopiero pracą, mającą za przedmiot wyłącznie naukę o dowodzie w procesie cywilnym Autor skreślając w dziele tym najprzód główne zasady tyczące się dowodu, rozbiera następnie pojedyncze środki dowodowe, uwzględniając przytem należycie obszerną do materyi tej odnoszącą się literaturę (przeważnie niemiecką), jako też, co niemniej ważne a bardzo pożyteczne, nowy projekt procedury cywilnej austryackiej z r. 1881. Jakkolwiek dzieło to posiadające znaczną wartość naukową, i dla praktyków bardzo przydatnem być może, to sądzimy że główną a niepospolitą przysługę wyświadczył nim szanawny profesor uniwersytetu lwowskiego młodzieży akademickiej, poświęcającej się studyom prawniczym, dał jej bowiem (brakujący jej dotychczas) podręcznik, traktujący w sposób jasny i nadzwyczaj przystępny o jednej z najważniejszych a zarazem najtrudniejszych części procesu cywilnego.

Dramata Juliusza Turczyńskiego. Jedna z firm wydawniczych, jak nam piszą ze Lwowa, zamierza przystąpić do wydania zbiorowego utworów tego autora. Wydanie to, oprócz dawniejszych, obejmować ma także kilka nieznanych dotąd publiczności dramatów i komedyj, które pozostawały w tece. Ostatni utwór dramatyczny w przeszłym roku wydany we Lwowie p. t. „Mojmir", nagrodzony na konkursie krakowskim, dotąd nie został przedstawiony na scenie z powodu licznych trudności i kosztów, jakie przedstawienie jego za sobą pociągnąćby musiało. Nietylko wymaga on znacznej liczby artystów, jaką mało która ze scen polskich rozporządza, ale osnuty na tle dziejów Sławiańszczyzny X. wieku nie obszedłby się bez nowych dekoracyj i kostiumowych przyborów.

W Warszawie może i względy cenzuralne stanęłyby na przeszkodzie przedstawieniu, a o przedstawieniu tego dramatu w Poznaniu mowy być nie może, osnowa bowiem roztacza obraz zaciętej walki z zachłannym germanizmem i jego perfidyą. To co było dla Sławian X. wieku kwestyą życia i śmierci w dzisiejszych północno-wschodnich Niemczech, jest nią dla nas i teraz w Wielkopolsce, w Prusach i na Szląsku.

Z dawniejszych utworów J. Turczyńskiego tragedya „Kiejstut" i poemata „Tragedya życia" i „Powieść o Czarnobrewce" dawno wyczerpane w handlu księgarskim. Ostatni z wymienionych utworów, osnuty na tle podań gminnych ludu ruskiego, był także tłomaczony na język ruski. Oprócz tego próbował autor sił swoich w powieści „Jaskinia" drukowanej w Poznaniu i wydał rozbiór „Dziadów" Mickiewicza.

Dział ekonomiczny.

Komitet wystawy przemyskiej pragnąc przed otwarciem wystawy wydać katalog obejmujący dokładny spis wszystkich okazów, wezwał nie tylko przez krajowe dzienniki lecz prócz tego, do każdego z P. T. wystawców wystosował osobną odezwę o nadesłanie potrzebnych do katalogu dat.

Gdy dotychczas wielu P. T. wystawców, nie pojmując własnego interesu, opisu swoich okazów nie nadesłali, przeto upraszamy ich o nadesłanie potrzebnych dat najdalej do dni sześciu, gdyż w przeciwnym razie tylko ich winą będzie, jeżeli w katalogu pominięci lub tylko pobieżnie wymienieni zostaną.

Nowa taryfa cłowa rosyjska, mająca obowiązywać od 13 lipca r. b. z powodu podwyżki wielu pozycyj i obłożenia opłatami 30 artykułów dotychczas wolnych od cła, budzi w Niemczech wielkie niezadowolenie, czego zresztą spodziewać się z góry

można było. Niemcy jednak z tym nowym dla nich ciosem taryfowym pogodzić się muszą i szemranie ich na nic się nie przyda wobec faktu spełnionego. Głównym celem podniesienia ceł i obłożenia niem wielu artykułów dotąd wolnych od opłat—było pokrycie ubytku w dochodach skarbu państwa w skutek zniesienia podatku pogłównego, wynoszącego około 60.000.000 rubli.

Podatek pogłówny przygniatał dotąd wielkim ciężarem klasy biedne, ludowe, pracujące, podwyżki zaś ceł największe, bo prawie dubeltowe, przypadły przeważnie na przedmioty zbytku, jak trufle, ostrygi, konfitury, owoce południowe i t. p. Przędza jedwabna i bawełniana, zwłaszcza farbowana, wyroby skórzane i t. d. równie uległy znacznemu cła podwyższeniu.

Z 40 artykułów, dotąd wolnych od opłaty celnej tylko 10 na przyszłość nie będą go ponosić, a mianowicie: zboże w ziarnie, guano i inne nawozy, rośliny, gałgany, bydło, cegła, machiny i narzędzia rolnicze nieporuszane parą, przedmioty archeologiczne i numizmatyczne, modele długości mniejszej od arszyna i węgiel kamienny, z wyjątkiem przywożonego przez polskie komory celne, na których od produktu tego pobierane będzie cło 1 kop. od puda, co bardzo niepodoba się niemieckim właścicielom zagranicznych kopalń węgla.

Wiedeń, 8 lipca.

Pszenica na wiosnę 1883 10·85—10·87, na lip. sier. 12·——12·50, na jesień 10·64—10·66. Owies na wiosnę 1883 6·90—6·95 Owies na jesień 6·75—6·80. Owies handlowy 8·15 — 8·25. Żyto węgierskie 7·90 — 7·95. Żyto na wiosnę —·——·—. Żyto na jesień 7·95—7·98. Kukurudza na czer. 1883 6·55—6·60, na lipiec, sierpień ——·—, gotowa 8·20—8·30.

Spirytus 32· — 32·25

Nafta 15·15—15·25. Usposobienie słabe.

Ostatnie wiadomości.

Alea jacta! Telegram, który nas dziś w południe doszedł, donosi, że Anglicy rozpoczeli bombardowanie fortów Aleksandryi. Anglia bierze tym krokiem wielką odpowiedzialność na siebie. Konsekwencye jego przewidzieć się nie dadzą. Francya żadną miarą nie może patrzeć obojętnie na to, że Anglicy chcą się stać wyłącznymi panami losów Egiptu. Rozbudzony fanatyzm świata mahometańskiego wywołać może burzę, która wstrząśnie całą północną Afryką, zakwestyonuje Europejskie tamże posiadłości, a może sięgnąć aż do Indyj, jeżeli sułtan nie żartem grozi zbuntowaniem tamtejszych mahometan. A jeżeli się Anglikom noga powinie? Jeżeli pociskom z warowni aleksandryjskiej nie oprą się pancerze okrętów angielskich? Jeżeli w skutek tego kanał Suezki, zostający dziś pod ochroną tych pancerników zostanie naprawdę zagrożony? *Dubius est belli eventus!* a w tym wypadku tem bardziej, że się ma do czynienia z tak nieobliczalnym czynnikiem, jak rasowy i religijny fanatyzm.

Nowosti w obszernym artykule wstępnym wykazuje ważność zadań *Kraju*, pisma polskiego w Petersburgu, którego pierwszy numer wyjść ma w bieżącym tygodniu.

Gołos donosi, iż ostatecznie zwiniętą została istniejąca przy warszawskim generał-gubernatorze wojenno-śledcza komisya do spraw politycznych. Zwinięta komisya śledcza istniała przez lat czterdzieści i mieściła się w dziewiątym pawilonie cytadeli warszawskiej. Z nią ściśle są połączone dzieje martyrologii polskiej.

Do portu marsylskiego zawinął parowiec „Corezze" z 652 Niemcami i Polakami emigrującymi z Egiptu.

TELEGRAMY „REFORMY".

(Prywatne)

Lwów, 11 lipca. Kompetentni zapewniają, że metropolita Sembratowicz, powołany do Rzymu, nie wróci już do Lwowa. U św. Jerzego zastąpi go legat papiezki.

Lwów, 11 lipca. Sejmy krajowe, które dotychczas nie miały sesyi, mają być temi dniami zwołane na dzień szóstego września. Dzisiaj odbywa się posiedzenie krajowego komitetu przedwyborczego w sprawie uzupełniających wyborów do Sejmu.

Wiedeń, 11 lipca. Marsz. Zyblikiewicz konferował tutaj z reprezentantami odpowiednich władz w sprawie indemnizacyi galicyjskiej, poczem wyjechał do Szwajcaryi.

Wiedeń 11 lipca. Stowarzyszenie wyborców z dzielnicy Margarethen entuzyastycznie przyjęło rezolucyę zgadzającą się na program nowego niemieckiego stronnictwa ludowego.

Wiedeń, 11 lipca. Cesarz Wilhelm odwidzi cesarza austryackiego w Ischl, dnia 9 sierpnia. Dotąd nie wiadomo, czy ministrowie będą cesarzom towarzyszyć.

Wiedeń, 11 lipca. Z dobrego źródła zapewniają, że cesarz z cesarzową uda się w odwiedziny do Florencyi we wrześniu.

Berlin, 11 lipca. Panuje tu wielkie zaniepokojenie, podejrzywają bowiem cele nadzwyczajnych uzbrojeń Francyi.

Moskwa, 11 lipca. Odkryto znowu pięć podkopów w Moskwie w ulicach wiodących do Kremlu.

(Z biura korespondencyjnego.)

Londyn, 11 lipca. W Izbie gmin oświadczył Gladstone, że piątkowe zajście było bezprzykładne. Izba przyzwoliła na nieuszczuplenie władzy, co rząd uznał za niepotrzebne. Władza ta jest dyskrecyonalną. Obowiązkiem rządu jest korzystać z tej władzy tylko w razie konieczności, spodziewać się jednak można, że konieczność taka nie nadejdzie. Oprócz bilu o środkach przymusowych rząd życzy sobie, aby Izba załatwiła jeszcze bil o zaległościach czynszowych i bil przeciw przekupstwu głosów, poczem wniesionem będzie odroczenie Izby do drugiej połowy października, pod obrady przyjdzie wtedy reforma regulaminu.

Londyn, 11 lipca. Izba lordów przyjęła w drugiem czytaniu bill o środkach przymusowych.

Moskwa, 11 lipca. Przy przeprowadzeniu zwłok Skobelewa na dworzec byli obecni w. ks. Mikołaj i Aleksy, ks. Leuchtenbergski generał-gubernator Moskwy, minister wojny i generalicya. Z kościoła wynieśli ciało w. książęta i generałowie.

Petersburg, 11 lipca. Korweta wojenna *Vitjass* otrzymała z rozkazu cara nazwisko *Skobelew*.

Medyolan, 11 lipca. Przybył tu exkedyw.

Konstantynopol, 11 lipca. Marszałek Fuad ma w tych dniach doręczyć cesarzowi Austro-Węgier wielką wstęgę orderu Niszam Imtiaz.

Wypadki egipskie.

(Telegr. prywatne).

Kair, 11 lipca. Kedywa uważają tu za więźnia, pomieszkanie Derwisza Paszy strzeżonem jest przez wojsko.

(Telegr. z biura korespondencyjnego).

Aleksandrya, 11 lipca. O siódmej rano zaczęło się bombardowanie.

Londyn, 11 lipca. *Standard* zamieszcza telegram wysłany o $7^3/_4$ rano z pokładu okrętu *Invincible* tej treści: Pancerniki *Aleksandria*, *Sułtan* i *Superb* rozpoczęły bombardowanie, bateryе odpowiedziały bezzwłocznie. Strzały zrazu okrętów nie dosięgały, poźniej cała flota wzięła udział w walce. Bój działowy od $7^1/_4$ stał się powszechnym. Po 20 minutach ostrzeliwania zamilkły dwa forty. Warownia *Pharos* zdaje się być silnie uszkodzoną. Okręty nic nie ucierpiały.

Londyn, 11 lipca. *Standard* zamieszcza następującą depeszę z pokładu okrętu „Invicible" godz. 9 rano: Bombardowanie trwa od dwóch godzin. Fort Pharos ciężko uszkodzony. Forty Marsa i Elkanat wysadzono w powietrze. Wiele dział w innych fortach zdemontowano. Dotychczas żadnych nie ma oznak chęci oddania fortyfikacyi.

Londyn, 11 lipca. Agencya Reutera donosi z portu Aleksandryi o godz. $11^1/_4$. Bombardowanie trwa dalej. Ogień z fortów coraz bardziej słabnie.

Londyn, 11 lipca. Depesza admiralicyi przesłana o godz. 8 rano, uważa ogień z fortów za słaby i bezskuteczny.

Londyn, 11 lipca. Eskadra francuska wczoraj odpłynęła pozostawiając dwa okręty w porcie Aleksandryi.

Londyn, 11 lipca. *Agencya Reuter* donosi pod dniem 10 lipca, że konsul angielski zapowiedział pierwszemu ministrowi egipskiemu zerwanie dyplomatycznych stosunków.

Wieczorne dzienniki donoszą z Konstantynopola, że załogom tureckich pancerników surowo zakazano opuszczać swe okręty: prawdopodobnem jest, że statki tureckie popłyną do Egiptu.

Londyn, 11 lipca. Według doniesienia dziennika *Standard* rezerwa armii została powołaną na dzień wczorajszy. W Izbie wyższej oznajmił Granville, że admirał Seymour zawiadomił miejscowe władze w Aleksandryi, iż w razie nieoddania mu twierdz w celach rozbrojenia rozpocznie bombardowanie ze świtem dnia 11 lipca.

Konstantynopol, 11 lipca. Pierwszy minister Abdurrhaman złożony z urzędu. Następcą jego mianowany Said Pasza, który poprzednio to miejsce zajmował.

Poseł Stanów Zjednoczonych ofiarował swe pośrednictwo w sprawie egipskiej.

Konstantynopol, 11 lipca. Dufferin zakomunikował wys. Porcie wczoraj urzędownie ultimatum Seymour'a w dosłownem brzmieniu. Noailles, Dufferin, Corti otrzymali instrukcye swoich rządów w sprawie noty zbiorowej, wzywającej Portę do interwencyi w Egipcie.

Konstantynopol, 11 lipca. Telegraficzny okólnik Porty zawiadamia mocarstwa o zakomunikowanem jej wczoraj przez Dufferina ultimatum Seymoura, żądającem czasowego oddania fortów Aleksandryi, celem ich rozbrojenia, tudzież odpowiedzi kedywa, który Seymurowi oświadczył, że lokalne władze nie stawią żadnego oporu w razie bombardowania.

Porta podaje, że ewentualne bombardowanie ciężko naruszyłoby zwierzchnicze prawa sułtana. Porta spodziewa się, iż Seymour otrzyma przeciwne rozkazy.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń dnia 11 lipca 1882.	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	77·10	77·05
„ srebrna „	77·90	77·90
„ złota „	95·15	95·25
5% Austr. Renta pap. nowa	93·—	93·10
4% Węg. „ „	88·81	89·—
6% „ „ złota	120·—	120·—
Losy z r. 1860	131·25	131·20
„ „ 1864	172·50	172·—
„ premiowe węg.	119·75	119·50
Londyn	120·70	120·65
Napoleondor	5·58	9·59
Marka	58·95	58·90
Dukat	5·68	5·67
Ruble papierowe	119·75	119·75
Lombardy	137·75	135·—
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	826·—	825·—
„ kredytowe	324·—	325·20
„ Karola Ludwika	318·50	318·50
„ Lwowsko-Czerniow.	172·25	172·50
„ Węg.-półn.-wschodnie	164·50	164·75
„ Koszycko-Bogum.	149·50	149·75
„ Północno zachodnie	207·75	208·50
„ Anglo Banku	124·—	124·—
5% Obligacye Indemn. gal	99·75	99·75
6% Listy hipoteczne	102·—	102·—
Akcye Siedmiogrodzkie	165·50	164·75
Berlin dnia 10 lipca 1882.		
Wiedeń	169·60	169·55
Banknoty	169·85	169·85
Warszawa	202·25	203·10
Ruble	203·—	203·65
5% Listy zast. król. polsk.	63·—	63·10
4% „ likwidacyjne	55·40	55·40
Akcye Karola Ludwika	135·75	135·25
„ kredytowe	550·—	553·—

Usposobienie giełdy słabe.

Wydawca: ***Dr. Adam Asnyk.***

Odpowiedzialny Redaktor:

Dr. Tadeusz Rutowski.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15. w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich

— Muzeum techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Na kolei galicyjskiej podane są godziny według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty): zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego (o 12 minut później od krakowskiego).

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: *osobowy: pospieszny: wieczorny*
Kraków odjazd: $10._{42}$ rano $9._{12}$ wieczór $10._{42}$ wiecz
Lwów przyjazd: $9._{7}$ wiecz. $5._{20}$ rano 11 rano

Do Tarnowa *lokalny.*
Kraków odjazd $6._{17}$ rano
Tarnów przyjazd $9._{14}$. „

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: $11._{5}$ w połud
Wieliczka przyjazd: $11._{44}$ po poł.

Do Wiedn: *osob. pospieszny mięszany osobowy*
Kraków: odj. $5._{40}$ r. $6._{55}$ rano $9._{20}$ r. $5._{30}$ w. 3 pop.
Wiedeń: przyj. $7._{13}$ w. $4._{19}$ pop. $4._{5}$ ran. i $12._{5}$ po. $5._{1}$

Do Prus: O godzinie $5._{40}$ rano osobowy.
„ $6._{55}$ „ pospieszny.

Wrocław przyjazd o godz. 3 popołudniu
Berlin „ „ 10 wieczór.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

%	**Kraków, dnia 11/7.**		płacą	żądają
	Ruble papierowe ros.	za 100 rubli	119 25	120 —
	Marki niem. złote lub pap.	„ 100 mar.	58 60	58 90
	Kupony srebrne		99 50	— —
	Dukat nowy ważny		5 62	5 66
	20-to Frankówka złota		9 55	9 58
6%	Pożyczka krajowa galic.	za złr. 100	— —	— —
	Obligacye Indemnizac. galic.	„ 100 zł	99 75	100 50
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.		100 10	100 50
4	„ „ „ „		92 50	93 —
6	„ „ Banku Hipoteczn.		102 20	102 75
5	„ „ „ „ z premią 10%		101 —	101 65
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat		99 25	99 65
6	„ dłużne g. zakł. włościańsk.		— —	— —
5	„ „ „ „		— —	— —
5½	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie		— —	— —
6	„ „ „ „ „ „ 36 „		101 50	102 50
6	„ „ „ „ „ „ 18 „		— —	— —
7	„ dłużne g. Z. Kr. „ 20 „		— —	— —
5	Listy zastawne Król. Pol.	za rubli 100	99 60	99 85
4	„ likwidacyjne „	„ „ 100	86 75	87 50
	Lwów, dnia 10/7.			
—	Akcye Banku hipotecznego gal.	s. na zł. 200	305 —	307 —
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem.	za złr. 100	100 15	100 50
4	„ „ „ „ „	„ „ 100	92 25	93 —
6	„ „ Banku hipotecznego gal.	„ „ 100	102 20	102 75
5	„ „ „ „ z 10% premią	„ „ 100	101 —	101 75
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat	„ 100	99 10	99 75
6	„ „ Banku włościan.	„ „ 100	— —	— —
	Obligacye indemn. gal.		99 80	100 35
	Wiedeń, dnia 10/7.			
	OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.			
4⅕	Renta austr. papierowa	za złr. 100	77 05	77 20
4⅕	„ „ srebrna	„ „ 100	77 90	78 10
4	„ „ złota	„ „ 100	95 25	95 35
5	„ „ pap. nowa	„ „ 100	93 10	93 25

%			płacą	żądają
4	Losy z roku 1854 na 250 złr.	za złr. 100	119 75	120 25
5	„ „ 1860 „ 500 „	„ „ 100	131 20	131 70
5	„ „ 1860 „ 100 „	„ „ 100	136 75	137 50
—	„ „ 1864 bez % całe	„ „ 100	172 —	172 50
—	„ „ 1864 bez % połówki	„ „ 100	171 —	172 —
—	Como Renten-Schein na 42 lirów	za sztukę 1	34 —	35 —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. = 300 franków	za sztukę 1	147 —	147 50
	OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.			
6	Renta złota węgierska	za złr. 100	119 90	120 10
4	„ „ „	„ „ 100	89 —	89 15
5	„ pap. „	„ „ 100	87 05	87 20
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie	„ „ 100	— —	— —
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr.	„ „ 100	119 50	119 80
—	„ „ „ po 50 złr.	„ „ 100	118 —	119 —
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.)	„ „ 100	111 —	111 50
	OBLIGI INDEMNIZACYJNE.			
5%	Obligacye indem. Bukowińskie	za złr. 100	99 —	100 —
5	Obligacye indemizac. Galicyj.	„ „ 100	99 50	100 —
5	„ „ Siedmiogrodzkie	„ „ 100	98 25	98 75
5	„ „ Węgierskie	„ „ 100	98 50	99 —
	RÓŻNE INNE POŻYCZKI.			
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870	za sztukę 1	113 75	114 25
5	„ „ „ „ 1878	„ „ 1	103 50	104 —
—	„ Wiedeń komun. „ 1874 z pr.	„ „ 1	— —	— —
3	„ Serbskie po 100 franków	„ „ 1	36 —	36 50
0	„ Tureckie po 400 „	„ „ 1	25 75	26 —
	LISTY ZASTAWNE.			
4½	Listy Boden Credit allg. oest. złote	za złr. 100	120 50	120 90
3	„ „ „ „ „ z premią	„ „ 100	93 80	94 30
6	„ Banku hipotecz. gal.	„ „ 100	102 25	102 75
5	„ „ „ „ z 10% prem.	„ „ 100	101 75	102 25
5	„ „ „ „	„ „ 100	99 25	99 70
5	„ zast. zakł. kr. z. w Krak. 18-letn.	„ „ 100	101 —	102 —
7	„ „ „ „ „ „ 20-letn.	„ „ 100	105 —	106 —
6	„ „ „ „ „ „ 36-letn.	„ „ 100	101 —	102 —
5½	„ „ „ „ „ „ 36-letn.	„ „ 100	— —	— —
4	„ „ gal. tow. kred. ziem.	„ „ 100	92 —	93 —
5	„ „ „ „ „ „	„ 100	100 20	100 60

%			płacą	żądają
6	Listy zast. rustykalne	za złr. 100	101 75	102 50
6	„ „ „ 15-letnie	„ „ 100	— —	— —
5	„ „ „ 20-letnie	„ „ 100	95 40	95 80
5	„ „ Banku austr.-węg.	„ „ 100	101 25	101 40
4½	„ „ „ „	„ „ 100	100 95	101 10
4	„ „ „ „	„ „ 100	95 80	96 —
	OBLIGACYE PIERWSZENSTWA KOLEI.			
5	Albrechta na 300 złr.	za złr. 100	96 50	98 —
5	Ferdynanda północn. na 300 złr.	„ „ 100	105 50	— —
4½	Kar. Lud. Em. z r. 1881 na 300 złr.	„ „ 100	101 50	— —
5	Koszyc.-Bognmińskiej na 200 złr.	„ „ 100	99 30	99 60
5	Lwowsk.-Czern. z r. 1865 na 300 złr	„ „ 100	94 50	95 —
5	„ „ z r. 1872 na 300 złr.	„ „ 100	96 80	97 30
5	Rudolfa na 300 złr.	„ „ 100	100 20	100 50
5	Siedmiogrodzkiej na 200 złr.	„ „ 100	92 40	92 70
3	Lombardy (Südbahn) na 500 fr.	za sztukę 1	133 75	134 25
5	Przemysko-Łupk. I. Em. na 200 złr.	„ „ 100	94 50	94 90
5	Nordosty na 300 złr.	za złr. 100	91 70	92 —
	LOSY.			
—	Kredyt. dla hand. i przem. na 100 złr.	za sztukę	176 —	176 50
—	Klary na 40 złr. m. k.	„ „	40 75	41 75
—	Towarz. żeglugi Dunaju na 100 złr.	„ „	— —	— —
—	Insbruck na 20 złr. w. a.	„ „	23 50	24 —
—	Keglewich na 10 złr. m. k.	„ „	17 50	— —
—	Krakowskie na 20 złr. w. a.	„ „	20 —	20 25
—	Lublańskie na 20 złr. w. a.	„ „	23 50	24 —
—	Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	„ „	38 75	39 25
—	Palfy na 40 złr. m. k.	„ „	38 75	39 25
—	Rudolfa na 10 złr. w. a.	„ „	20 50	21 —
—	Salm na 40 złr. m. k.	„ „	54 25	54 75
—	Salcburgskie na 20 złr. w. a.	za sztukę	— —	— —
—	St. Genois na 40 złr. m. k.	„ „	46 25	46 75
—	Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	„ „	24 25	24 75
4½	Tryestyńskie na 100 złr. m. k.	„ „	127 —	127 50
4	„ na 50 złr. w. a.	„ „	— —	63 25
—	Waldstein na 20 złr. m. k.	„ „	30 75	31 25
—	Windischgraetz na 20 złr. m. k.	„ „	39 50	40 —
	AKCYE BANKOWE.			
5	Anglobank	na 120 złr.	122 50	124 —
5	Bankverein Wiener.	na 100 złr.	114 —	114 50

%			płacą	żądają
5	Bodencredit allgem. aust.	na 80 złr.	231 50	232 50
5	Kredytowe dla handlu i przem.	na 160 złr.	325 20	325 60
5	Kreditbank węg. allg.	na 200 złr.	321 50	322 —
5	Hipoteczne galic.	na 200 złr.	— —	— —
5	Bodencredit „	na 200 złr.	— —	— —
5	Länderbank	na 100 złr.	— —	— —
5	Austro-węgiersk.	na 600 złr.	825 —	826 —
5	Unionbank	na 100 złr.	124 30	124 60
	AKCYE KOLEJOWE.			
bez %	Albrechta	na 200 złr.	— —	— —
5	Alföld Fiume	na 200 „	173 25	173 75
5	Ferdynanda Nordbahn	n. 1050 „	2697—	2702—
5	Franciszka Józefa	na 200 „	195 50	196 —
5	Karola Ludwika	na 210 „	318 25	318 75
4	Koszycko-Bogumińsk.	na 200 „	149 50	150 —
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy	na 200 „	172 50	173 —
bez %	Morawsko-szlązkie centr.		26 —	26 50
bez %	Prag Duxer		60 75	61 25
5	Rudolfa	na 200 złr.	168 75	169 25
5	Siedmiogrodzkie	na 200 „	164 75	165 25
5	Staatseisenbahn państwowa	na 200 „	329 25	329 75
5	Lombardy (Südbahn)	na 200 „	134 75	136 25
5	Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk.	na 200 „	162 —	162 50
5	Nordosty	na 200 „	165 —	165 50
	WALUTY.			
	Dukaty pełno ważne	za sztukę	5 69	5 71
	20-to Frankówki	„ „	9 54	9 58
	20-to Markówka	„ „	11 75	11 80
	Pół-Imperyały ros. pełno ważne	„ „	9 86	9 88
	Funty szterlingi	„ „	12 03	12 08
	Tureckie liry złote	„ „	10 88	10 90
	Banknoty włoskie	„ „	46 60	46 70
	Ruble papierowe	„ „	119 50	119 75
	Warszawa, dnia 10/7.			
5%	Listy zast. nowe r. 1869		— —	99 75
	Kupony		— —	— 20
4	Listy likwidacyjne	za rs. 100	86 75	87 40
	Kupony		— —	— 38
5	„ „ miasta Warszawy Ia Em.		— —	93 —
	„ „ „ „ IIa „		— —	92 20
	„ „ „ „ IIIa „		— —	91 30

W księgarni J. A. Pelara
w Rzeszowie
wakuje miejsce
praktykanta.
Interesowani z odpowiedniem wykształceniem zechcą się tamże zgłosić listownie.
457 1

Dr. Med. Witold Jaroszyński
ordynuje przez sezon letni począwszy od 1 Maja w Karlsbadzie.
Mieszka: „Vulcan“ na „Kreuzgasse.“
(221-41-50)

Wskutek wyjazdu do sprzedania
wanna miedziana
na kółkach.
Ulica Grodzka Nr. 34 nowy. I. piętro.
456 1 3

Dr. Karol Żuławski
prymarjusz zakładu dla obłąkanych
mieszka obecnie przy ulicy Florjańskiej Nr. 13, II. piętro.
448 3 3

W Jaśle
w realności obok poczty, sądu i zarządu kolejowego, jest do wynajęcia od 1 sierpnia r. b.
dom zajezdny
składający się z obszernego mieszkania dla gospodarza, 3 pokoi gościnnych, stajni na 30 koni, lokalu dużego na restauracyę, oraz ogrodu spacerowego. Bliższa wiadomość u administratora Józefa Steinhausa w Jaśle. 447-3-3

Powozy do wynajęcia
— każdego czasu —
u Wł. LIPIŃSKIEGO
Ulica Bracka. 303 7

Balsam Vetoriniego

Znany ten środek Szanownej Publiczności od lat 70, okazał się ostatniemi czasy jako niezawodny w cholerze. — Łyżeczka tego balsamu użyta, uśmierza kurcze żołądka, koi słabości nerwowe, reumatyzmowe, ból zębów — powstrzymuje wymioty i rozwolnienie, a przykładany rany goi.

W Krakowie dostanie prawdziwego flaszkę po 1 złr. 50 cent. u pp. aptekarzy: **Wiktora Redyka** „Pod Barankiem“ *), K. Wiszniewskiego „pod Gwiazdą“, F. Sobierajskiego „pod Słońcem“ i Józefa Trauczyńskiego, jako też w handlu p. Janigi: — **w Rzeszowie** u J. Schaitter i Sp.

(*) tamże dostanie świeżą **krowiankę styryjską.** 190-6-6

!Cztery medale zasługi!

Piegi, opalenie słoneczne i dziuby
usuwa
ANTILLENTILLA
Twarzy przywraca białość, delikatność i przejrzystość. — Cena **2** złr. — Nabyć można we LWOWIE: ulica Kopernika l. 3, i w Filii w KRAKOWIE: Sukiennice l. 20.

PUDR KSIĄŻĘCY
biały, cielisto-różowy i żółtawy,
niezrównany, nie zawiera żadnych metali, przyjemnie przylega do twarzy i czyni zadość wszelkim wymaganiom. — Pudełko po 60, 70 cnt. 1 złr., 1·20 i 1·60.
386 6

MAGNOLINA
jedyny środek odświeżający płeć: skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem **Magnoliny** staje się miękką, przejrzystą i delikatną. **Magnolina** usuwa **czerwoność nosa,** niszczy **wągry** t. j. czarne punkciki, które najwięcej osiadają w okolicy nosa. Cena tego znakomitego środka **1** złr. **50** cnt.

WODA LILIOWA
Plamy żółte, brunatne i ostudy z twarzy, szyi i piersi pod wpływem tej cudownej wody po kilkakrotnem użyciu zupełnie nikną. — Cena **1** złr. **50** ct.

Orientalina czyli Pudr w płynie
nadaje twarzy prawdziwie naturalną, piękną i przyjemną białość (dla oka niedostrzegalną) odświeża ją i konserwuje. — Cena **1** złr.
Nabyć można we LWOWIE: Ulica Kopernika l. 3, w KRAKOWIE: Sukiennice l. 20.
J. Ihnatowicz.

Wydział Rady powiatowej Krakowskiej zawiadamia interesowanych, iż
BIURA WYDZIAŁU POWIATOWEGO
przeprowadzone zostały obecnie do własnego domu Rady powiatowej pod L. 3 przy ulicy Gołębiej wyższej w Krakowie.
W tym samym domu znajduje się także **Powiatowa Kasa Oszczędności i Biuro Krakowskiego Towarzystwa gospodarczo-rolniczego.**
Kraków, dnia 6 Lipca 1882. 458 1 2

Za inicyatywą Rady powiatowej Krakowskiej i zezwoleniem Wysokich Władz otwartą została dnia 1 Lipca r. b. w domu Rady powiatowej przy ulicy Gołębiej pod l. 3
POWIATOWA KASA OSZCZĘDNOŚCI
Powiatowa Kasa Oszczędności przyjmuje w myśl zatwierdzonych statutów: **wkładki oszczędności, eskontuje weksle, udziela pożyczek na hipotekę realności w powiecie położonych, i na skrypta gminom powiatu, oraz na zastaw papierów publicznych.**

W myśl §. 2. statutu **poręcza powiat Krakowski** za zezwoleniem Wydziału krajowego z dnia 12 Lipca 1881, L. 30520, za pewność i bezpieczeństwo powierzonych Powiatowej Kasie Oszczędności kapitałów i wkładek, oraz za ich statutem odpowiednie oprocentowanie.

Powiatowa Kasa Oszczędności zostaje pod zarządem Wydziału Rady powiatowej i Dyrekcyi, oraz pod kontrolą mianowanego przez c. k. Namiestnictwo komisarza rządowego.

Dyrekcję stanowią pp.: Jan Skirliński, hr. Feliks Rostworowski i Sobiesław Gawroński.

O czem Wydział Powiatowy Kasy Oszczędności podaje do publicznej wiadomości.

Wiceprezes Wydziału Kasy Oszczędności:
Stanisław Homolacs. 459 1 2

Od przeszło 30 lat znany we wszystkich prowincyach dawnej Polski dom
PP. S. THADÉE & Co. W BORDEAUX
powierzył mi **SKŁAD GŁÓWNY** na Galicyę
WIN ORYGINALNYCH FRANCUSKICH.
Skład ten umieszczony przy ul. Sławkowskiej Nr. 10 sprzedaje wina wymienionej firmy na beczki i butelki po cenach w Bordeaux ustanowionych z doliczeniem ścisłem kosztów sprowadzenia.
Cenniki i próbki w Składzie.
453 2 3 **Henryk Lewiecki.**

BILETY WIZYTOWE od 50 ct. za 100.
SKŁAD KOMISOWY CHIŃSKIEGO SREBRA znanej w Krakowie od lat kilkudziesięciu fabryki J. A. Herrmanna w Wiedniu
PAPIERY LISTOWE najnowsze.
MAGAZYN F. SZUKIEWICZA
w Krakowie, Rynek Główny A-B.
Monogramy Kolorowe od 1 złr. za pudełko 50 listów i 50 kopert
MATERYAŁY PISMIENNE, RYSUNKOWE i MALARSKIE.
Hektografy Krakowskie uznane za najlepsze i najtańsze
97-32-40

Tasiemca z głową, usuwa za poręczeniem bez niebezpieczeństwa i bólu, oraz bez kuracyi głodowej **w przeciągu 2 godzin** lekarstwo apteki „zum hl. Georg“ w Wiedniu, V., Wimmergasse Nr. 3.

ORYGINALNA BODEGA
(HISZPAŃSKA WINIARNIA)
we Wiedniu I., Kärtnerstrasse 14
poleca swoje prawdziwe Hiszpańskie i Portugalskie
WINA BUTELKOWE
hurtem i detajlicznie po miernych cenach.
Odbiorcom hurtownym rabat. Cenniki gratis i franco.
Przyjeżdżającym do Wiednia zapraszamy uprzejmie do zwiedzenia naszej ORYGINALNEJ BODEGA. Taż otwarta od godz. 9 rano do 9 wieczór.
319 6 **THE LONDON BODEGA COMPANY.**

A. Krzysztofowicz w Czerniowcach
utrzymuje na składzie w wielkim wyborze
OBICIA POKOJOWE
z fabryk krajowych i zagranicznych
CENY UMIARKOWANE.
Wzory i kosztorysy na żądanie wysełają się pocztą. 313 6

Zastępuje Machiny Parowe
bez urządzenia kotłów i komina
wolny od koncesyi, bezpieczny, o znacznie mniejszych kosztach ruchu
OTTO NOWY MOTOR
z zupełnie cichym chodem
o sile $^1/_2$—50 koni.
Fabryka Motorów Gazowych
Langen & Wolf w Wiedniu
Laxenburgerstrasse 53. 103-10

Zakład ten zaleca się w wykonywaniu szczególnej czystością druku i gustownym układem

DZIEŁA
BROSZURY
OGŁOSZENIA
RACHUNKI
PROGRAMY
BILETY WIZYTOWE
NACZÓŁKI na LISTY
i t. d.

DRUKARNIA ZWIĄZKOWA
W KRAKOWIE
— ULICA ŚW. JANA. —

TABELE
CYRKULARZE
ZAPROSZENIA
CENNIKI
ETYKIETY
KARTY POŚMIERTNE
NACZÓŁKI na KOPERTY
i t. d.

Wykonanie powierzonych robót w oznaczonym czasie **po cenach umiarkowanych.**

Ces. Król. Austryacki Nadworny Dostawca.
Król. Belgijski Nadworny Dostawca
Król. Niderl. Nadworny Dostawca
WYNAND FOCKING
W AMSTERDAMIE.
Fabryka wybornych
holenderskich likierów
założona r. 1769.
SKŁAD FABRYCZNY:
Wien, I. Kohlmarkt 4.
Dla dogodności Szanownej Publiczności są te likiery do nabycia także u znanych słynnych firm.
95-8

NA SPRZEDAŻ
10 krów krzyżowanych z Sorthornem.
Oryginalnej rasy **owiec** Southdovn tj:
2 tryki do rozpłodu, jarek 7 i 10 jagniątek tegorocznych.
Wiadomość w biurze komisowo-inform.
Wł. Jaworski
Ulica Florjańska Nr. 21. (446 3 3)

PAPIER FAYARD & BLAYN PAPIER
przeciw gośćcowi, niežytom, bólom, ranom, nagniotkom, oparzeniom itd.
Skład centralny w Paryżu, przy ulicy Neuve St. Merri 40, i we wszystkich aptekach.

HARMONIE
organowe
do domu, szkół i kościołów począwszy od 54 złr., z pedałem począwszy od 165 zł. itd.
poleca zakład budowy harmonij organowych **P. Ratzke, Lissa** w Pr. Szląsku.
Cenniki darmo i opłatnie.
321-12

Olbrzymie straty
które skutkiem upadku Glasgowskiego banku poniosła wielka londyńska fabryka mebli żelaznych **GODDERIVGE BROTHERS & Co.** do tego stopnia zachwiały przedsiębiorstwem, że postanowiono fabrykę zamknąć, a cały ogromny zapas doskonałych mebli żelaznych, odznaczonych na wszystkich wystawach złotemi medalami, za połowę cen fabrycznych zupełnie wysprzedać. Ofiaruję przeto do nabycia ślicznych
4,000 sztuk
żelaznych łóżek
dla dorosłych



przez wymienioną fabrykę oddanych mi w komis. (Łóżka te wyrabiane wspaniale mogą być niezrównaną ozdobą każdego mieszkania i każdego pokoju) po niebywałych dotąd, bajecznie niskich cenach **tylko po 18 złr.** (dawniej 32 złr. 50 kr.) za sztukę. Zamówienia wykonywują się także pojedynczo natychmiast po odebraniu ceny kupna, jak długo zapas starczy, wysyłając zawsze sztuki wyborne i bez wady. Za pobraniem pocztowem nie uskutecznia się żadnych zamówień.

F. BUGANYI Skład Maszyn
w Wiedniu
Landstrasse, Krieglergasse.
Szczególnie w lecie łóżka żelazne o wiele są praktyczniejsze od drewnianych, gdyż pewną przedstawiają ochronę przeciw wszelkiemu robactwu i nieczystości, są przytem nadzwyczaj trwałe, składane i pod każdym względem lepsze od drewnianych.
229-12-12

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: .1. *Szyjewski.*